

I N F O R M A T O R

=====

Nr 55

WOJEWÓDZKI DOM KULTURY

WOJEWÓDZKA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA

W G D A Ń S K U

Maj - Czerwiec - 1966

S P I S T R E Ś C I

str.

1. Prośba książki	Jan Klich	1
2. 1000 lat Polski na morzu - imprezy artystyczne i oświa- towe	J.Jokiel i B.Michałowska	2
3. Kronika Polski na morzu	E.Buchalczyk	7
4. Statki nazwane ich imieniem sławią polską banderę	S.Miechowicz	11
5. Ślady Stefana Żeromskiego na Wybrzeżu	B.Jokiel	15
6. Nowe piosenki o morzu		17
7. Dla tych co na morzu	E.Kochanowska	23
8. Książki Domu Rybaka	W.Przybysławska	26
9. Książka na morzu	E.Kochanowska	27
10. Morze - zestaw bibliograficzny	Z.Dziembowska	28
11. Ciekawostki z różnych szufladek	E.K.	35
12. Taniec i ... kłopoty repertuarowe	J.Właśniewski	37
13. Laurka dla marynisty	B.Jokiel	41
14. O "Sargassowym morzu" marynistyki	W.Przybysławska.....	42
15. Książki... książki... książki...	E.K.	43
16. Prasa o ruchu amatorskim Wybrzeża	A.L.	45
17. Organizacja i zasady działalności Dyskusyjnych Klubów Filmowych		49
18. Młodzież szkół średnich gra, tańczy i śpiewa	J.Chybowska	52
19. O ośrodkach pracy k-o przy szkołach	B.Michałowska.....	56
20. Wycinki prasowe ważne i pożyteczne	E.K.	59
21. Gdańscy plastycy - maryniści w klubach i świetlicach	M.D	61
22. Sejmiki kultury w powiecie żytumskim	Cz.Wieczerzycki ...	62
23. Propagujemy radzieckie piosenki	R.Heising	65
24. Radość ludzka zwyczajna	R.Witkowska	66
25. Międzywojewódzkie spotkanie	J.Chybowska	69
26. Kronika		73
27. Konkurs czytelniczy		78

PROŚBA KSIĄŻKI

... Złożona na półce, dla Ciebie nieznana
Leżę wciąż beczynn timer smutna, zapomniana.
A choć jestem niema, to prawie ze łzami
Wołam wciąż do Ciebie swymi tytułami :
Weź mnie, tu z tej półki - kup, pożycz, przeczytaj,
A dowiesz się wszystkiego, tylko się mnie spytaj.
Ja za to z wdzięczności w wiedzę Cię uzbroję,
Że będzie wokoło sławne imię Twoje.
Ja wszędzie nad Tobą roztoczę swą pieczę.
Dając Ci kulturę - ja Cię uczłowieczę.
Ja Ci wskażę drogę do każdego celu,
Tylko mnie z tej półki zabierz, przyjacielu.

Jan Klich

=====

Jan Klich, utalentowany samouk, jest sędziwym działaczem ziemi
śląskiej. Fragment jego wiersza zaczerpnięto z pisma "Kultura
Dolnośląska"

=====

1000 LAT POLSKI NA MORZU
=====

Imprezy artystyczne w ruchu amatorskim.

Wśród rozlicznych imprez związanych z obchodami Millenium Państwa Polskiego - województwa nadmorskie szczególnie akcent powinny położyć na tematykę morską. Przed ruchem amatorskim stoi wdzięczne zadanie szerokiego popularyzowania tych wszystkich wartości, jakie niesie ze sobą pojęcie morza, jako otwartego okna na świat. Sposobów owej popularyzacji jest wiele, ale u podłoża każdego z nich musi tkwić znajomość odpowiednich materiałów.

Morze było zawsze w poezji polskiej tematem bogato inspirującym. Wystarczy wymienić takie nazwiska, jak Kochanowski, Mickiewicz, Asnyk, Perzyński, a ze współczesnych Leopold Staff, Jerzy Zagórski, Krzysztof Baczyński, Franciszek Fenikowski, Edward Fiszer, Tymoteusz Karpowicz i inni, aby zobaczyć całą gamę bogatej, różnorodnej poezji. Co więcej morze, jako temat wielostronny - daje okazję do opisywania go w bardzo rozmaity sposób. Od fascynacji więc morzem jako żywiołem, poprzez krajobrazy morskie tchnące egzotyką, wiersze patriotyczne, wiersze opisujące pracę ludzi na morzu - można dojść do traktowania morza poprzez pryzmat satyry.

Wszystkie te możliwości zostały trafnie uchwycone w wartościowej antologii "Księga morza", opracowanej przez Eugenję Kochanowską, a wydanej przez Wojewódzki Dom Kultury w Gdańsku.

W oparciu o bogate materiały zawarte w tej antologii można zmontować lekką okolicznościową estradę poetycką, bądź wieczór poezji. Pomocne w tym względzie mogłyby być również antologie wcześniej wydane, jak "Morze polskie i Pomorze w pieśni" Władysława Pniewskiego /Gdańsk 1931/, "Morze w poezji polskiej" Zbigniewa Jasińskiego /Warszawa 1937/, lub Janusza Stępowskiego "Morze" /Warszawa 1952/.

Wieczór taki najlepiej byłoby poświęcić wąskiemu wycinkowi ukie-
runkowanych tekstów, odczytywanych lub recytowanych w określonym po-
rządku, wiążąc je rzeczowym tekstem narratorskim przy ewentualnej
ilustracji muzycznej.

Tego typu wieczory, raczej kameralne, są możliwe do zrobienia w
każdej prawie placówce kulturalno-oświatowej, posiadającej dostęp do
księgozbiorów.

Nieco trudniejszą, ale niewątpliwie atrakcyjniejszą formą jest
TEATR POEZJI, poświęcony sprawom morskim. Istnieje kilka drukowanych
pozycji, które mogłyby służyć jako pomoc w tym zakresie.

Są to m.in.: Natalii Gołębskiej "Sen o morzu" /INFORMATOR WDK Nr 7/ i tejże autorki "Gdańskie legendy" /INFORMATOR WDK Nr 18/, Leszka Proroka "Pieśń o naszym morzu" /LSW 1965/ i Erny Urbańskiej "Nasz prastary Gdańsk" /INFORMATOR WDK Nr maj - czerwiec 1964/.

Każda z wymienionych pozycji traktuje temat w inny sposób. "Sen o morzu" i "Nasz prastary Gdańsk" nie eksponują specjalnie możliwości inscenizacyjnych. Oszczędność w tym zakresie jest posunięta do granic zwykłego montażu, natomiast "Gdańskie legendy" wprowadzają w fantastyczny, bajkowy świat, stwarzając cudowne możliwości oprawy scenograficznej, muzycznej, rozpracowania sytuacji.

Podobnie w "Pieśni o naszym morzu" Leszek Prorok podsuwa wiele projektów ciekawego zinscenizowania tekstów, nota bene często mało znacznych. Ze względu na obfitość materiału inscenizację podzielono na szereg obrazów, dających jak gdyby przekrój historii Polski nad morzem.

Teatr poezji, traktowany szeroko, sięga także do spraw folkloru i obyczajowości ludowej. I tu również z pomocą może przyjść nasz INFORMATOR, który w numerach od 1 do 20 drukował opisy ważniejszych obrzędów kaszubskich, w opracowaniu Pawła Szeferki oraz Teresy Trojanowicz. Znajdziemy tam takie pozycje, jak Sobótka kaszubska, Wesele kaszubskie, Reboce, Ożniwne, zwyczaje helskich rybaków, W sylwestrowy wieczór i inne.

Obyczajów kaszubskich rybaków dotyczy również obrazek sceniczny Marijana Selina p.t. "Broduzy", zamieszczony w Nr wrzesień - październik 1964 INFORMATORA. Ponadto jako oddzielne pozycje, wydane nakładem WDK, ukazały się "Sobótka" Pawła Szeferki, "Dyngus" tegoż autora i "Gwiżdże" Franciszka Sędzickiego.

Kopalnię materiału stanowią publikacje Władysława Łęgi i Bernarda Sychty. Ten ostatni zajmuje się głównie utrwalaniem obyczajowości Kociewia. "Wesele kociewskie" ukazało się nakładem Wydawnictwa Morskiego w Gdyni w 1959 r.

Zbliżone nieco w charakterze, ale przeznaczone dla znacznie młodszych odbiorców byłyby wieczory bajek i baśni czytanych, recytowanych, opowiadanych.

Należałoby tu szczególnie zwrócić uwagę na takie pozycje, które wiążą się z legendami dotyczącymi dziejów Polski nad morzem oraz na bajki związane z kulturą ludową regionu Pomorza.

Należy tu wymknąć następujące tytuły:

Jan Brzechwa "Baśń o korsarzu Palemonie", Warszawa 1960, Czytelnik.

Stanisław Czernik "Klechy ludu polskiego", Warszawa 1957, LSW
Franciszek Fenikowski "Zielony kałamarz" Warszawa 1960, Nasza Księgarnia,
Franciszek Fenikowski "Bursztynowe serce", Warszawa 1957, Nasza Księgarnia,
Jerzy Ficowski "O Swarogu Swarożycu" Czytelnik 1961
Lesław Kiersnowski "Legends Winety", Kraków 1950
Łęga Władysław "Legends Pomorza", Wyd. Morskie, Gdynia 1958
Zuzanna Rabska "Baśnie kaszubskie", Rydgoszcz 1946 Nauka
Zbigniew Rogowski "O chytrym gburze i trzech synach rybaka", WM 1958

Z kolei wskazówek, jak opowiadać baśnie, należy szukać w książce Stefani Wortman "Baśń w literaturze i życiu dziecka" /Warszawa 1958, Stow. Bibliotekarzy Polskich/.

Podobnie jak baśnie możnaby traktować powieści i opowiadania historyczne, czytając je na wieczornicach zarówno dla młodzieży, jak i dorosłych.

Czytanie owo najsluszniej byłoby wiązać z quizem, nastawionym zarówno na znajomość morskiej powieści historycznej, jak i faktów z historii polskiego morza.

Spośród wielu innych można tu zaproponować następujące pozycje:

S.Aleksandrzak, W.Wadecki "Przez stulecia" - NK 1956

Karol Bunsch "Psie Pole" /NK 1956/ "Zdobycie Kołobrzegu" /NK 1958/

Lech Bądkowski "Pieśń o miłosnym wieńcu" /WM 1961/

Deotyma "Panienka z okienka" /NK 1959/

Franciszek Fenikowski "Rękopis z gospody "Pod Łososiem", "Kaper z Morskiego Psa" i "Baszta Trzech Koron" /WM Gdynia/.

Ponadto książki J.Meissnera, Augustyna Necla, Eugeniusza Paukszty, Jana Piepki, Michała Rusinka, J.B.Rychlińskiego i wiele innych.

Lekturę powieści historycznych można pomyśleć również jako pewien montaż złożony z atrakcyjnych fragmentów, ułożonych w pewnym ciągu historycznym i artystycznym podanych przez dobrych recytatorów.

Jest to forma szczególnie przydatna dla młodzieży szkolnej, umożliwia bowiem poszerzenie wiadomości zdobytych na lekcjach w sposób interesujący i niebanalny. Rangę wieczoru podniosłoby naturalnie użycie rekwizytów i odpowiednia oprawa dekoracyjna i muzyczna.

W końcu jako formę najbardziej teatralną należy wymienić sztuki o tematyce morskiej.

Nie ma ich nazbyt dużo i nie wszystkie w dodatku obracają się ściśle tylko wokół zagadnień morskich, niemniej warto się nimi zainteresować, przygotowując program artystyczny, związany z obchodami tysiąclecia na morzu.

Są to więc sztuki oryginalne i adaptacje następujące:

Lech Bądkowski "Zaklęta królewianka" - wyd. WDK, Gdańsk 1960 r.

Halina Auderska "Garść bursztynu" /druk w "Teatrze Ludowym wrzesień 1960 r./

Roman Brandstaetter "Przemysław II", Poznań 1949 Biblioteka Echa.

J. Budzikiewicz "Kopernik i Dantyszek" - Wyd. LSW, Warszawa 1960

Deotyma "Panienka z okienka" /adapt. E.Kochanowska/ WDK, Gdańsk 1962

Sztuki te są adresowane przede wszystkim do widza młodzieżowego, ale "Przemysław II" np. może być zarówno wykonywany przez zespół dorosłych, jak i przeznaczony dla widowni dorosłej.

Reasumując - namawiamy zainteresowanych przede wszystkim do organizowania wszelakiego rodzaju wieczorów poetyckich, czy to w formie estrady, czy teatru poezji. Przemawia za tym zarówno łatwość przygotowania, jak i walory dydaktyczne, związane z koniecznością samodzielnych poszukiwań i komponowaniem materiału.

Jacek Jokiel

x

x

x

Imprezy oświatowe w ruchu amatorskim

Morze od tysiącleci jest tematem przewijającym się poprzez wszystkie dziedziny twórczości a więc literaturę, plastykę, muzykę a współcześnie także fotografikę i film, toteż i z tych źródeł czerpać można materiał do organizowania wieczorów poświęconych tematyce morskiej i popularyzowaniu wiedzy o morzu. Wieczory mogą przybrać formę spotkań z ciekawymi ludźmi a więc pisarzami - autorami książek i publikacji o morzu, ludźmi pracującymi na morzu bądź zatrudnionymi w różnych dziedzinach gospodarki morskiej, ale mogą przybierać też formę konkursów - quizów, zgaduj - zgaduli, wieczorów dyskusyjnych połączonych z wyświetlaniem filmów, przezroczy, różnorodnych wystaw /np. fotografii, pocztówek, znaczków, reprodukcji/.

Film może być często punktem wyjścia do dyskusji, do rozmowy o morzu i sprawach z nim związanych, może narzucić też temat wieczoru. Oto kilka przykładów:

1. ŁUDZIE I MORZE

"Nad Bałtykiem Zielonym"... WFO, Łódź, 1960. Dżw., cz. 2 akty, wysł. 15 min. Film przedstawia maszoperie, pierwowzór rybackich

spółdzielni na Kaszubach które tradycją sięgają aż do XIIIw. Film zapoznaje z patriarchalnymi obyczajami tych związków, wspólną pracą, zasadami podziału łowów itp.

"Pierwszy rejs"... WFD, Warszawa 1956 r. Dźwięk, cz. b- 1 akt, wyśw. 10 min. Film prezentuje uczniów Szkoły Rybołówstwa Morskiego, którzy na trawlerze "Jan Turlejski" odbywają swój pierwszy rejs. Trawler płynie wzdłuż brzegów Danii. Na morzu mijają "Turlejskiego" statki różnych bander. Uczniowie odbywają ćwiczenia szalupowe, przeżywają swój pierwszy sztorm. Film kończy się uroczystością w szkole.

"Uwaga "Dalmory"... WFD, Warszawa 1956 r., dźwięk, cz. b, 1 akt, wyśw. 10 min. Super-trawler polski "Raba" na łowiskach Morza Północnego, przeszło 1000 mil morskich od Gdyni. Praca rybaków. Gawędy wieczorne. Obok "Raby" liczne statki rybackie z innych państw.

"Ludzie i morze"... WFO, Łódź 1956 r., dźwięk, cz. h, 2 akty, wyśw. 21 min. Film o działalności zespołu pracowników naukowych Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni. Ekipa naukowców bada za pomocą specjalnych przyrządów właściwości wody w danym rejonie, kierunki i szybkość prądów morskich, dokonuje różnorodnych pomiarów. Film kończy się reportażem z nowoodkrytego łowiska rybnego.

2. STATEK NA MORZU

"Handlowy statek oceaniczny na morzu"... OUF Warszawa 1959 r., dźwięk. 2 akty, wyśw. 22 min.

Film zapoznaje z wewnętrzną budową statku i jego urządzeniami. Kabina nawigacyjna i jej wyposażenie, kabina radiooficera, urządzenia radarowe. Kuchnia i pomieszczenia gospodarcze, ambulatorium. Załoga przy konserwacji statku, zajęcia po pracy.

"Handlowy statek oceaniczny w porcie"... OUF, Warszawa 1959 r., dźwięk., 2 akty, wyśw. 22 min.

Statek polski w porcie Cassablanca. Praca przygotowawcza do lądowania, cumowanie statku. Odprawa celna, rozładowanie i załadowanie towarów, pilot wyprowadza statek z portu".

"Statek wzywa pilota"... WFD, Warszawa, 1960 r., dźwięk, cz. b, 1 akt. wyśw. 10 min. Noc Sylwestrowa na Zalewie Szczecińskim. Pilot prowadzi statek do portu, mgła uniemożliwia jednak kontynuowanie podróży na tak ruchliwym szlaku. Marynarze muszą powitać Nowy Rok na pokładzie.

3. BRZEGIEM BAŁTYKU

"Brzegiem Bałtyku"... WFO, Łódź 1957 r., niemy, cz-b, 1 akt. wyśw. 18 min. Wycieczka statkiem wzdłuż wybrzeży Bałtyku poczynawszy od Szczecina, w kierunku wschodnim. Poznajemy nadmorskie miejscowości, ich zabytki, krajobraz i znaczenie gospodarcze, krainy nadbałtyckiej.

"Nad Zatoką Gdańską"... WFO, Łódź 1958 r., dźwięk. barwny, 2 akty, wyśw. 37 min. Obraz życia gospodarczego naszego Wybrzeża. Praca rybaków nad Zalewem Wiślanym. Szkoła Morska w Gdyni i statek szkolny "Dar Pomorza". Miejscowość wypoczynkowa - Sopot. Film kończą zdjęcia odbudowanego Starego Miasta w Gdańsku.

Poza podanymi przykładowo tematami, możemy znaleźć jeszcze wiele innych jak "Praca stoczni", "Porty polskie" itp. Informacje o filmach znaleźć można w katalogach filmowych, wydawanych przez Centralę Filmów Oświatowych "Filmos". Wybrane filmy wypożyczyć można w Oddziale "Filmosu" Gdańsk ul. Piwna 26 tel. 31-50-33 oraz filiach w Gdyni, Malborku i Elblągu.

Bożena Michałowska

KRONIKA POLSKI NA MORZU

=====

- | | |
|---------------|---|
| 965 - 966 | - Mieszko I rozpoczyna podbój Pomorza Zachodniego. Pomorze nadwiślańskie przypuszczalnie znajduje się już w ramach państwa polskiego. |
| ok. 990 - 992 | - Akt poddania Polski papieżowi - "Dagome index" - stwierdza granicę państwa Mieszka na Odrze. |
| 997 | - Misja pruska Św. Wojciecha. Pierwsza historyczna wzmianka o Gdańsku /Gyddanyzc/ |
| 1031 | - Utrata Pomorza - które pozostaje jednak we władaniu książąt słowiańskich. |
| 1102 | - Bolesław Krzywousty rozpoczyna walkę o odzyskanie Wielkiego Pomorza. |
| 1116 | - Bolesław Krzywousty odzyskuje Pomorze Gdańskie |
| 1129 | - Powtórne wcielenie Pomorza po Odrę do Polski |
| 1220 - 1227 | - Świętopełk Pomorski przyłącza Ziemię Słowiańską i |

Słupską do Pomorza Gdańskiego, wydaje przywileje dotyczące użytkowania morza oraz pierwsze przywileje dla Gdańska.

- 1226 - 1230 - Sprowadzenie Krzyżaków przez Konrada Mazowieckiego.
- 1272 - Książę pomorski Mszczuj II, jednoczy całe Pomorze Gdańskie.
- 1306 - Władysław Łokietek hołduje Pomorze i odwiedza Gdańsk
- 1308 - 14.XI. Zdradzieckie opanowanie Gdańska przez Krzyżaków - Rzeź załogi i ludności polskiej.
- 1367 - W porcie gdańskim nad Motławą wybudowano pierwszy wielki żuraw.
- 1410 - 15.VII. Bitwa pod Grunwaldem
- 1411 - Pokój Toruński pozostawia Gdańsk Krzyżakom
- 1440 - 21.VI. Powstanie Związku Pruskiego jednoczącego szlachtę i mieszczan Pomorza w walce o jego powrót do Polski.
- 1454 - 6.VI. Hołd Gdańska Kazimierzowi Jagiellończykowi
- 1454 - 1466 - Wojna trzynastoletnia Polski z Zakonem Krzyżackim .
- 1466 - Pokój toruński potwierdza przynależność do Polski Pomorza Gdańskiego i Prus Królewskich.
- 1517 - Pierwsi "Strażnicy morza" podejmują działalność w służbie państwa polskiego.
- ok. 1537 - Erazm Kretkowski - jako pierwszy Polak popłynął do Indii.
- 1562 - 1563 - Działalność morska Stanisława Dunin - Wąsowicza.
- 1567 - Zygmunt August mianuje komisję morską i ustanawia Puck bazą polskich "strażników morza".
- 1570 - 1572 - Budowa pierwszego polskiego okrętu wojennego w Pucku - galeony "Smok".
- 1596 - Krzysztof Pawłowski pisze pierwszą polską relację z podróży morskiej do Indii.
- 1601 - Wojewoda chełmiński Jan Weyher zaczyna tworzyć nową flotę polską.
- 1627 - 2.IV. - Flota polska bierze udział w odzyskaniu Pucka.
- 28.XI. - Flota polska pod dowództwem admirała Dickmana zwycięża flotę szwedzką pod Oliwą.
- 1635 - Powołanie do życia Komisji Morskiej. Budowa warowni nadmorskich Władysławowo i Kazimierzewo na półwyspie Hel.

- 1641 - Likwidacja floty Władysława IV.
- 1651 - Podróż Marcina Borzymowskiego - statkiem z Gdańska do Lubeki, której wynikiem było powstanie pierwszego polskiego poematu marynistycznego.
- 1659 - Próba utworzenia floty Kaperskiej w Gdańsku.
- 1660 - Pokój w Oliwie "grobem przyszłości Polski na morzu".
- 1685 - Projekt Sobieskiego utworzenia portu polskiego na Żmudzi.
- 1694 - Powstanie Nowego Portu w Gdańsku.
- 1700 - Polskie okręty kaperskie na wodach szwedzkich.
- 1773 - Zajęcie Nowego Portu przez Fryderyka VI.
- 1793 - Aneksja Gdańska przez Prusy
- 1802 - Powstanie polskiego towarzystwa handlowego do uprządkowania żeglugi na Morzu Czarnym i Śródziemnym.
- 1807 - Zdobycie Gdańska i miast pomorskich przez wojska polskie walczące u boku armii napoleońskiej.
- 1834 - 1838 - Podróż transoceaniczna Pawła Edmunda Strzeleckiego.
- 1863 - 1864 - Próby utworzenia floty powstańczej
- 1877 - Stefan Drzewiecki konstruuje w Odessie pierwszą łódź podwodną
- 1878 - Pierwszy rejs Józefa Konrada Korzeniowskiego
- 1899 - 1900 - Polskie towarzystwo "Żegluga" T.Bocheński i S-ka" eksploatuje statek parowy "Lilia"
- 1918 - 1.X. -W Warszawie powstaje stowarzyszenie "Bandera Polska" - pierwsza organizacja popularyzująca sprawy morskie
- 1918 - 28.XI. -Powstaje Polska Marynarka Wojenna
- 1919 - 14.V. -Utworzenie Departamentu do Spraw Morskich
- 1919 - 28.VI. -Na mocy Traktatu Wersalskiego Polska uzyskała 71 km dostęp do morza
- 1920 - 10.II. -Symboliczne zaślubiny Polski z Bałtykiem
- 1920 - 8.XII. -Powstaje Szkoła Morska w Tczewie
- 1922 - 23.IX. -Ustawa o budowie portu w Gdyni
- 1924 - 1.X. -Ukazał się pierwszy numer miesięcznika "Morze"
- 1925 - 31.X. -Wolne Miasto Gdańsk przekazało Polsce do użytkowania teren Westerplatte
- 1926 - 10.XI. -Powstanie przedsiębiorstwa państwowego "Żegluga Polska"

- 1929 - 9.XII. - Budowa ze składek społeczeństwa pomorskiego żaglowca "Dar Pomorza" dla Szkoły Morskiej w Tczewie
- 1930 - 18.II. - Powstało Polskie Transatlantyckie Towarzystwo Okrętowe "Linie Gdynia-Ameryka", późniejszy GAL, obecnie Polskie Linie Oceaniczne w Gdyni
- 1932 - 31.VII.- Po raz pierwszy obchodzono w całym kraju Święto Morza
- 1935 - 3.VII. - Wodowanie w stoczni w Monfalcone polskiego transatlantyka m/s "Batory", aktualnego statku flagowego PMH
- 1937 - 22.II. - Utworzenie Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni
- 1939 - 1.IX. - O godz. 04.45 niemiecki pancernik szkolny "Schleswig Holstein" /d-ca kapitan żeg. S.Klein-kamp/ otworzył ogień artyleryjski na Westerplatte, rozpoczynając działania drugiej wojny światowej
- 7.IX. - Kapitulacja załogi Westerplatte
- 19.IX. - Kapitulacja Oksywia
- 2.X. - Kapitulacja Helu
- 1940 - 1944 - Walki polskich statków na wodach całego świata
- 1945 28.III.- Wyzwolenie Gdyni
- 30.III.- Wyzwolenie Gdańska
- 9.V. - Kapitulacja Niemiec hitlerowskich
- 2.VIII.- Podpisanie Układów Poczdamskich przyznających Polsce wybrzeże morskie długości 497 km

Na podstawie książki Jerzego Wadowskiego "Morze i Pomorze"
- podała

Elżbieta Buchalczyk

STATKI NAZWANE ICH IMIENIEM SŁAWIA POLSKA BANDERE
=====

W cyklu tym będziemy zamieszczać zwięzłe biografie zasłużonych ludzi, których pamięć uczczono nadając ich nazwiska statkom polskiej floty handlowej.

1. Maurycy August Beniowski /1746-1786 z Werbowa na Spiżu/, konfederat barski, podróżnik, władca Madagaskaru, syn generała austriackiego, w 20 roku życia wstąpił do szkoły morskiej w Hamburgu i odbył kilka rejsów na Bałtyku i Morzu Północnym. Potem przystąpił do Konfederacji Barskiej, a wzięty do niewoli rosyjskiej wywieziony został na zesłanie na Kamczatkę, gdzie wzniecił bunt w Bolszerecku i na zdobytym statku opuścił w 1771 roku Kamczatkę, by drogą wokół południowych brzegów Azji i Afryki dotrzeć do Francji. Tam powierzono mu dowództwo nad wyprawą na Madagaskar, który opanował w 1776 roku. Po dalszych burzliwych kolejach życia we Francji i Austrii, oraz trzykrotnych wyprawach do Ameryki Północnej zginął na Madagaskarze w walce z rządowymi oddziałami francuskimi.

Burzliwe dzieje jego życia znalazły odzwierciedlenie w twórczości kilku pisarzy polskich, m.in. pisał o nim J. Słowacki w utworze p.t. "Beniowski" oraz Wacław Sieroszewski w powieściach "Beniowski" i "Ocean".

2. Gustaw Karol Kański /1882 - 1958/

Kapitan żeglugi wielkiej, jeden ze współtwórców polskiej marynarki handlowej, z Wołynia. W roku 1902 wstąpił do Szkoły Żeglugi Handlowej w Odessie, którą ukończył chlubnie w 1906 roku. Przez dwa lata pływał na jednostkach Rosyjskiej Floty Ochotniczej, a później na statkach handlowych, od 1916 r. jako kapitan ż.w. i dowódca statku. W kwietniu 1918 roku zgłosił się do wojska polskiego we Francji, a we wrześniu 1919 r. przybył do Polski. W 1920 roku podjął pracę w tworzącej się Szkole Morskiej jako inspektor, pierwszy kierownik wydziału nawigacyjnego i wykładowca locji oraz praktyki morskiej. Dla potrzeb szkoły opublikował podręczniki "Praktyka morska", "Opisowy kurs locji", był też członkiem Morskiej Komisji Terminologicznej Polskiej Akademii Umiejętności. W 1932 r. został szefem oddziału nawigacyjnego Gdyńskiego Urzędu Morskiego, a w 1939 r. kapitanem portu w Gdyni.

Funkcje te pełnił do chwili wybuchu wojny, którą przetrwał w Częstochowie. Po wojnie był inspektorem portów.

M.in. o Kańskim wspomina krótko Karol Borchardt w swej ciekawej książce pt. "Znaczy kapitan".

3. Józef Konrad Korzeniowski pseud. Joseph Conrad /1857 - 1924 ur. na Podolu/ kapitan marynarki, podróżnik, brytyjski pisarz marynistyczny, od 1861 r. przebywał wraz z ojcem na zesłaniu w Rosji. Po śmierci ojca udał się do Marsylii, gdzie zaciągnął się do Marynarki Handlowej. Trzy lata pływał na Morzu Śródziemnym i wokół Afryki do Indii, potem przeszedł do brytyjskiej Marynarki Handlowej, w której dosłużył się stopnia kapitana żeglugi wielkiej i dowodzenia statku. W 1884 r. przyjął obywatelstwo brytyjskie, osiadł pod Londynem i całkowicie poświęcił się pracy literackiej. Na morze ze względów zdrowotnych na stałe już nie powrócił i dopiero w okresie I wojny światowej na jakiś czas zaokrętownął się na brytyjskich okrętach, aby móc pisać o działalności Royal Navy w wojnie z Niemcami. Wydał dwadzieścia kilka powieści, zbiorów i opowiadań, których akcja toczy się głównie na wodach Archipelagu Malajskiego /najbardziej znane "Szaleństwo Almayera", "Marzyn z załogi Narcyza", "Lord Jim", "Ocalenie"/. Uchodzi za jednego z najwybitniejszych pisarzy morskich wszystkich czasów.

O życiu i twórczości Conrada pisali m.in. Barbara Kocówna "Wspomnienia i studia o Conradzie"

2. Róża Jabłkowska -- "Joseph Conrad"

4. Zdzisław Najder "Nad Conradem"

1. Maria Dąbrowska "Szkice o Conradzie"

4. Stanisław Kosko /1898 -- 1939/

kapitan żeglugi wielkiej, działacz morski, z Wojciechowiec pow. Ostrołęka. W 1920 r. wstąpił do nowoutworzonej Szkoły Morskiej w Tczewie i ukończył ją po trzech latach, odbywając w 1923 r. dziewięciomiesięczną podróż na "Lwowie" do Brytanii. W latach 1924 -- 26 był na tym samym statku oficerem nawigacyjnym i okazał się doskonałym wychowawcą młodszych kolegów, co mu zyskało przydomek "Ojca". Później pływał na innych statkach, a także pracował w Departamencie Morskim Ministerstwa Przemysłu i Handlu. W 1934/5 odbył podróż dookoła świata na "Darze Pomorza" jako oficer wachtowy i opisał ją w książce "Przez trzy oceany". W 1937 r. został dyrektorem Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni.

W końcu sierpnia 1939 r. zmobilizowany do Marynarki Wojennej jako ppor. mar.rez. objął dowództwo - przeznaczonego na bazę kutrów tra -

łowych statku żeglugi przybrzeżnej "Gdynia". W dniu 2 września 1939 roku statek został zbombardowany przez niemieckie bombowce i zato - piony, a rozbitkowie ostrzelani w wodzie. Kosko został przy tym ciężko ranny i w dniu 8 września zmarł w szpitalu w Gdyni. Na jego cześć jeden z nowych dziesięciotysięczników nazwany został "Kapitan Kosko".

Wspomina o nim m.in. Karol Borchardt w "Znaczy Kapitan" oraz auto - rzy wielu opracowań o obronie Wybrzeża w 1939 r.

5. Mamert Stankiewicz /1890 - 1940/

Kapitan żeglugi wielkiej. Od 1906 r. w Morskim Korpusie w Petersburgu, w 1910 r. mianowany mierzmannem, w 1913 r. lejtnantem. Następnie ukończył kurs nawigatorski. W pierwszej wojnie światowej był m.in. flagowym oficerem nawigacji sztabu dywizji krążowników rosyjskich i odznaczył się przeprowadzeniem przez pola minowe w Mommsundzie krążownika "Riurik" i pancernika "Sława". W Polsce przeszedł do floty handlowej. W czasie podróży statku szkolnego "Lwów" do Brazylii był kierownikiem nauk i oficerem nawigacyjnym. Od 1924 r. do 1927 r był kapitanem "Lwowa" następnie kapitanem frachtowca "Wilno", potem transatlantyków "Polonia i "Piłsudski". Dowodził też "Piłsudskim" w ostatnim jego rejsie, w listopadzie 1939 r., kiedy statek wszedł na minę i zatonął. Wyratowany z tratwy przez brytyjski niszczyciel zmarł z wyczerpania. Pośmiertnie odznaczony krzyżem Virtuti Militari jako jedyny polski oficer Marynarki Handlowej.

Sylwetce tego wybitnego kapitana żeglugi wielkiej i niezwykle pracowitego człowieka poświęcił książkę "Znaczy kapitan" jego uczeń i podwładny, kpt. ż.w. Karol Borchardt.

6. Mariusz Zaruski /1867 - 1941/

Generał, żeglarz i taternik, działacz i pisarz morski.

Urodzony w Dumanowie na Podolu, ukończył wydział fizyczno - matematyczny Uniwersytetu w Odessie. Podczas wakacji zaciągnął się jako prosty marynarz na statki płynące na Daleki Wschód. Zesłany za działalność niepodległościową do Archangielska, ukończył tam szkołę morską i uzyskał dyplom szturmana dalekiej żeglugi. Swe wspomnienia z licznych rejsów - opisał w książce "Na morzach dalekich", ponadto publikował wiersze marynistyczne i napisał fachowe dzieło "Współczesna żegluga morska".

Po powrocie z zesłania studiował w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, potem osiadł w Zakopanem. W I wojnie światowej walczył w legionach. Po wojnie był adiutantem generalnym Prezydenta RP i uzyskał

stopień gen. brygady. Po przejściu w stan spoczynku założył Komitet Floty Narodowej, zostając jego pierwszym prezesem. Potem był pierwszym starostą powiatu morskiego. Kiedy poświęcił się całkowicie żeglarstwu, został kapitanem jachtów Ośrodka Morskiego Państwowego Urzędu WF i PW, na koniec, statku szkolnego ZHP, szkuter - jachtu "Zawisza Czarny", na którym szkolili liczne zastępy polskich żeglarzy, spośród których wielu zdobyło rozgłos jako wybitni ludzie morza. Zmarł w Chersoniu.

Dla uczczenia gen. Zaruskiego jeden z polskich jachtów należący do L.P.Ż. nosi nazwę "Mariusz Zaruski".

O Zaruskim wspomina krótko Bronisław Miazgowski w opracowaniu - Morze w literaturze polskiej. Elementy autobiograficzne znaleźć można w książce samego Zaruskiego "Z harcerzami na Zawiszy".

7. Stefan Żeromski /1864 - 1925/

jeden z najwybitniejszych pisarzy polskich, przejawiał pewne zainteresowanie morzem już w finale "Urody życia", wydanej w 1912 r. Może nie bez wpływu na to była znajomość z Zaruskim. Znał Żeromski i Conrada, patronował później jego polskim przekładom. Na bałtycki brzeg, do Orłowa, do wioski Gdynia i na Hel sprowadził Żeromskiego działacza kaszubski Bernard Chrzanowski. Z tych kontaktów Żeromskiego z morzem zrodziło się dzieło, którego znaczenie sięga daleko poza sferę literatury, "Wiatr od morza". Nic od czasu pieśni rycerzy Bolesława, nawet sonety morskie Mickiewicza i przepiękne strofy morzu poświęcone Słowackiego, nie może się równać ze skalą oddziaływania tego dzieła na nasz stosunek do morza. "Wiatr od morza" opublikowany w roku 1922 zabrzmiał w całej Polsce jak surma bojowa, jak apel, jak manifest i program polityczny.

Drugim akordem morskim autora "Wiatru od morza", było "Międzymorze". Po dziś dzień żadne dzieło nie prześcignęło tych utworów, choć blask ich z biegiem czasu, zbladł a oddziaływanie artystyczne i społeczne wobec nowych ogromnych osiągnięć w dziedzinie morskiej, bardzo zmalało.

O dziełach Żeromskiego istnieje mnóstwo opracowań, najszerzej jednak o związkach jego z morzem traktuje książka Moniki Warneńskiej "Ostatnia róża" Wyd. Morskie Gdynia 1964 r.

Materiały te można wykorzystać do przeprowadzenia pogadanek ilustrowanych epidiaskopem - do organizowania konkursów błyskawicznych, wykonywania wystaw, plansz zagadnieniowych itp.

Stanisława Miechowicz

ŚLADY STEFANA ŻEROMSKIEGO NA WYBRZEŻU

Po ukochanej ziemi kieleckiej, Pomorze Gdańskie i Wybrzeże było dla Stefana Żeromskiego drugim miejscem, którego uroki odczuwał z całą wrażliwością pisarza. W liście do znawcy tego regionu, Bernarda Chrzanowskiego pisał :

"Od dziesiętków lat jest moim najgorętszym pragnieniem zapoznanie się gruntowne z wybrzeżem morskim i półwyspem helskim, z ludem, mową, obyczajami i całkowitym zakresem tamtejszego życia, co udałoby mi się następnie użytkować, być może w sposobie literackim i odtworzeniu artystycznym. Wyjazd czasowy w porze letniej do tych okolic, gdy nadto wybiera się tam obecnie bardzo wiele osób, byłby dla mnie prawie bezcelowy, gdyż nie umiem zbierać dorywczo wiadomości i wrażeń. Musiałbym tę całą ziemię poznać i przeżyć, jak przeżyłem wewnętrznie inne okolice. Toteż pragnąłbym tam zamieszkać, o ileby mi zdrowie i zdrowie córki pozwoliło, na dłużej, a w najlepszych okolicznościach na stałe".

Swego pomysłu o osiedleniu się na stałe Żeromski nie zrealizował, ale przyjeżdżał nad morze w okresie wakacyjnym, pięciokrotnie.

W maju 1920 r. przyjechał Żeromski po raz pierwszy nad morze, zamieszkał w Orłowie w małym domku nad rzeką Kaczą. Mawiał często: "Tak pięknego zakątka, takiego połączenia morza i lasów, wzgórz, nie widziałem nigdzie. Tu czuję się spokojny i szczęśliwy". W listach do przyjaciół ciągle określa tę ziemię mianem "Ślicz a Kaszubia". Chodzi na dalekie spacer, aż na Polankę Redłowską, wówczas dziką i nie zamieszkałą.

Opisał potem te tereny w "Wietrze od morza", w rozdziale o złym duchu tych ziem - Smętku.

W tymże roku na Pomorzu Gdańskim, Warmii i Mazurach odbywa się akcja plebiscytowa. Żeromski objeżdża wiele miejscowości.

Plonem tych wyjazdów jest szkic "Iława, - Kwidzyn, - Malbork".

W 1921 r. przyjeżdża do Gdyni, która była wówczas "dziurą bardzo mizerną i dość brudną". Mieszka w małym domku rybackim u zbiegu ulic Świętojańskiej i 10-go Lutego. Interesuje się statkiem zawijającym do portu gdyńskiego, jest gościem na przyjęciu wydanym z okazji chrztu szkolnego statku "Lwów", spotyka się z działaczem kaszubskim Abrahamem, harcerzom czyta "Baśń o tańczącym diable" umieszczoną później w "Wietrze od morza". W latach międzywojennych wmurowano na domku rybackim, w którym gościł Żeromski, tablicę pamiątkową

Hitlerowcy, tępiący zaciekle ślady polskości na Wybrzeżu, zniszczyli tablicę i domek. Dziś na skwerze przy rogu ulic Świętojańskiej i 10 Lutego upamiętnia to miejsce głaz z napisem: "W tym miejscu stał dom, w którym Stefan Żeromski w roku 1922 tworzył: "Wiatr od morza". Treścią "Wiatru od morza" jest historia wybrzeża od czasów zamierz - chłych, aż po okres współczesny Żeromskiemu, ujęta w formę obrazów. Wędrówki po Wybrzeżu umożliwiły poznanie opisywanych w "Wietrze od morza" miejsc. Ulubionym i kilkakrotnie odwiedzanym przez Żeromskie - go terenem było Rozewie. Tuż przed wybuchem II wojny światowej w latarni morskiej urządzono muzeum poświęcone pisarzowi, w którym przechowywano fragmenty rękopisu "Wiatru od morza". Niemcy w 1939 r. zniszczyli muzeum, a latarnika Leona Wzorka, oprowadzającego po mu - zeum, zamordowali.

Obecnie przed latarnią morską stoi popiersie Stefana Żeromskiego, odsłonięte w 1964 r.

W czasie kolejnych wakacji 1922-23-24 autor "Wiatru od morza" przy - jeżdża na Hel. Zbiera materiały do następnego utworu o tematyce zwią - zanej z wybrzeżem. Z nieodłącznym notatnikiem w rękę, odhywa dalekie spacery po plaży zalewanej falami, poznaje dokładnie topografię i historię półwyspu helskiego, faunę i flotę Bałtyku, nawiązując w tym celu kontakty z pierwszą polską placówką naukową na Wybrzeżu - Mor - skim Laboratorium Rybackim w Helu. W wyniku tej pracy powstaje "Mię - dzymorze"

Morze i Pomorze odkrył Żeromski już u schyłku życia, ale wiedzę o tych ziemiach potrafił wykorzystać z pasją i talentem.

Jako jeden z pierwszych zrozumiał gospodarcze i polityczne znaczenie dostępu do morza i dał temu wyraz w swoich ostatnich utworach "Wie - trze od morza" i "Międzymorzu", w których jak stwierdza Roman Pollak "wychodzi daleko poza obręb literatury pięknej i sięga głęboko w dziedzinę życia czynnego, rzeczywistego, narodowego i państwowego".

Barbara Jokiel

NOWE PIOSENKI O MORZU

Muzykę do dwóch podanych niżej piosenek skomponował instruktor muzyczny W.D.K. ANTONI SUTOWSKI, autor kilku zbiorów pieśni o tematyce regionalnej i morskiej.

Pieśń o morzu naszym

Słowa: Julian TUWIM

Muzyka: Tadeusz SYGIETYŃSKI

Tempo marsza

gdy nam wolności błysnęły zorze gdyśmy wśród wolne weszli narody najcudniej w tobie o polskie
morze jutranka błysła naszej swobody. Tyś najpiękniejsza pieśń zmartwychwstania, zagrało
fala bijącą w skałę. O morze nasze! Głębino chwały! Ucz nas że-
glugi, ucz nas wytrwania! Zielone fale i bursztyny grzywiaste fale huczne od-
męty, wysokie wichry surowe po morzach miosą polskie okręty. Zostaną po nich na falach
pręgi, widome znaki woli płomiennej. O nasze morze! Skarbie bezcenny! Ucz nas po-
droży, ucz nas potęgi! O nasze morze, Skarbie bezcenny! Ucz nas po-tę-gi

Gdy nam wolności błysnęły zorze,
gdyśmy wśród wolne weszli narody,
najcenniej w Tobie, o polskie morze,
jutrzemka błysła naszej swobody.
Tyś najpiękniejszą pieśń zmartwychwstania
zagrało falą bijącą w skałę,
O morze nasze ! Głębino chwały !
Ucz nas żeglugi, ucz nas wytrwania !

R e f r e n

Zielone fale i bursztynowe,
grzywiaste fale, huczące odmyty,
Wysokie wichry, wichry surowe
po morzach niosą polskie okręty.
Zostaną po nich na falach pręgi,
widome znaki woli płomiennej.
O nasze morze ! Skarbie bezdenny !
Ucz nas podróży, ucz nas potęgi !

Twej słucha pieśni Rzeczpospolita,
odżywym twoim oddycha wiewem.
I każde serce polskie cię wita
radosnej dumy dziękczynnym śpiewem.
Wspaniałe wrota naszej przyszłości,
po wieczne czasy stójcie otwarte !
O nasze morze, walką wydarte !
Ucz nas zwycięstwa, ucz nas radości !

Zielone fale i bursztynowe ...

Flaga na maszt

słowa: Jerzy Fleszar

muzyka : B.Lewandowski

Opracował na 3 głosy równe Antoni Sutowski

Flaga na maszt biało-czerwo--na, flaga na
maszt niech głosi, że na Bałtyku znów polska
straż, bo Bałtyk był, jest i będzie zawsze

nasz. Wchodzi na maszt nasza bande-ra dla niej nam
żyć i dla niej nam u--mie--rać. Czy wśród burzy
czy w potokach słońca, przy niej wy--trwa
każdy z nas do końca. Flaga na maszt biało-cze-
rwona. Flaga na maszt, flaga na maszt !

Flaga na maszt biało-czerwona,
Flaga na maszt, niech głosi ona
Że na Bałtyku znów polska straż,
Bo Bałtyk był, jest i będzie zawsze nasz.

Wchodzi na maszt nasza bandera,
Dla niej nam żyć i dla niej nam umierać,
Czy wśród burzy czy w potokach słońca,
Przy niej wytrwa każdy z nas do końca.

Flaga na maszt biało-czerwona
Flaga na maszt, flaga na maszt...

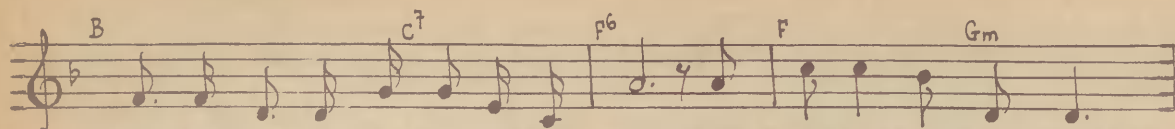
P o c z t ó w k a

Słowa: Włodzimierz POGODA

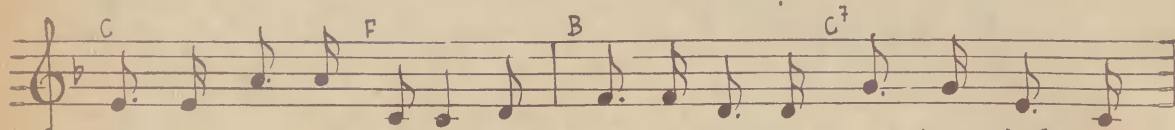
Muzyka: Antoni SUTOWSKI

Tempo - slow.

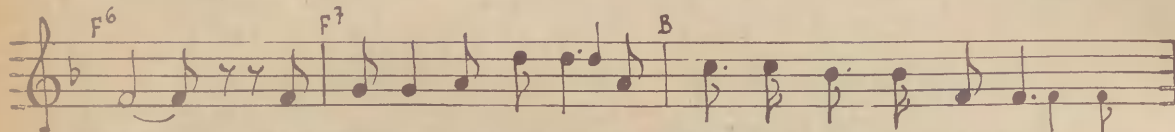
Prosiłaś, by ci przysłać widoczek morski, bo
Daleko na ruchliwej cynfo---lii morza. Gdzie



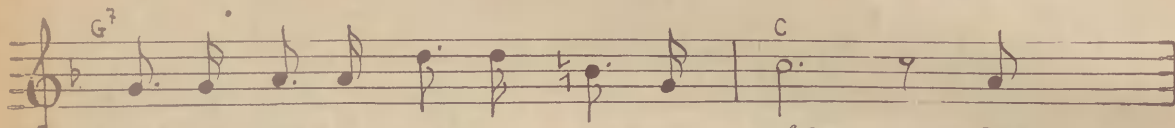
Kochasz morze, słońce, słony wiatr. Przeglądam więc pamięć
jeszcze noc nie zetknęła z dniem migo--cą okrę--tów



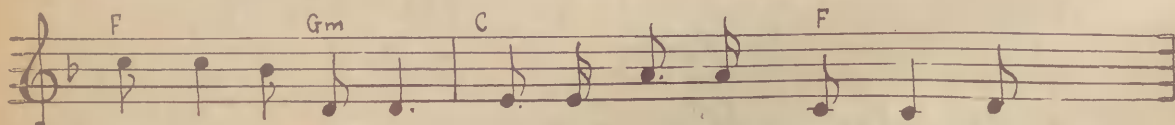
jak uliczne kioski, wy--brałem, proszę o--to jedna
światła wś-ród bezdroża, bojo--wy szyk ich wkrótce zginie



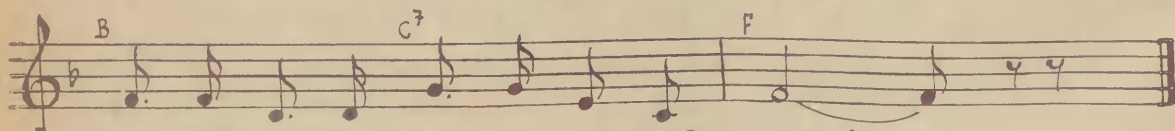
z kart: Napływa ze wschodu wieczór szaro siny,
w ćmie. A wiatr czarne żagle skłębionych chmur napina ko-



bryza marszczy ciche srebro wód Cze---
twicę za-raz rzuci nocny mrok. Na



rwo--ny krąg słońca skrył się już w głębiny, we---
brzegu samotna patrzy w dal dziewczyna, wiatr



stohnęło morze dreszczem powiał chłód ----
morski targa jej złoci--sty lok -----

Prosiłaś, by ci przysłać widoczek morski,
Bo kochasz morze, słońce, słony wiatr.
Przeglądam więc pamięć jak uliczne kioski,
Wybrałem, proszę, oto jedna z kart:
Napływa ze wschodu wieczór szarosiny,
Bryza marszczy ciche srebro wód.
Czerwony krąg słońca skrył się już w głębiny,
Westohnęło morze, dreszczem powiał chłód.

Daleko, na ruchliwej cynfolii morza.
Gdzie jeszcze noc się nie zetknęła z dniem,
Migocą okrętów światła wśród bezdroża,
Bojowy szyk ich wkrótce zginie w ćmie.
A wiatr czarne żagle skłębionych chmur rozpina
Kotwicę zaraz rzuci nocny mrok.
Na brzegu samotna patrzy w dal dziewczyna,
Wiatr morski targa jej złocisty lok.

Narzęczona latarnika

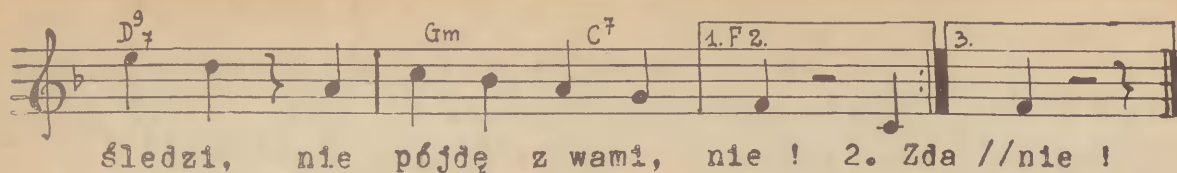
/ fokstrot /

Słowa: Tadeusz ŚLIWIAK

Muzyka: Irena GARZTECKA

Dziewczyno, nie siedź w domu, na--ma-wia Jas i
Grześ, patrz, jaki ładny wieczór, chodź
z na-mi gdzieś się Patrz, i--le gwiazd na
przejsć.
niebie, w zaroślach śpiewa słowik, twój
Piotruś jest da---le---ko, o niczym się nie
dowie. W lata---rni--- morskiej sie--dzi -
- mój Pio---truś --, lecz dobrze
wie---, co dzieje się na redzie. Choć
z da--ła statku wiedzie, u---ważnie brzeg nasz

Chord symbols: mp, F, E7, F, C7, F6, C7, D7, G7, C, F6, E7, F6, C7, F6, C, Azm, C, Dm, G7, C, mf, C7, F, Gm, E7, F, Am.



Dziewozyno, nie siedź w domu,
namawia Jaś i Grześ,
patrz, jaki ładny wieczór,
chodź z nami gdzieś się przejsć.
Patrz, ile gwiazd na niebie,
w zaroślach śpiewa słowik,
twój Piotruś jest daleko,
o niczym się nie dowie.

Refren

W latarni morskiej siedzi
mój Piotruś, leoz dobrze wie,
co dzieje się na redzie.
Choć z dala statki wiedzie,
uważnie brzeg nasz śledzi,
nie pójdę z wami, nie !

Z daleka na mnie mruga
i pocałunki śle,
nie pójdę nigdzie z wami,
mój chłopiec kocha mnie.
A wam też radzę szczerze:
zmykajcie stąd czym prędzej,
bo będzie źle, gdy Piotruś
dostanie was w swe ręce.

Refren

Odeszli zawstydzeni,
twarz każdy w kołnierz krył,
latarni błysk ich ścigał,
to pewnie Piotr z nich drwił.
Nie pukaj do serduszka,
gdy ktoś je wcześniej zajął,
nie szukaj takich dziewcząt,
co innych już kochają.

Refren

D L A T Y C H , C O N A M O R Z U . . .

=====

Załogi wszystkich statków polskiej floty handlowej, pływającej na różnych liniach oceanicznych, to ludzie którzy po skończonej pracy, bądź w chwilach wolnych pomiędzy zajęciami - łakną rozrywki i odprężenia psychicznego o wiele bardziej aniżeli na lądzie. Jednocześnie zamknięta przestrzeń i izolacja od normalnych warunków lądowych, wyłączenie się z konieczności z życia domowego, które pochłania ogromnie wiele czasu - sprawia, że ludzie morza mogą ów wolny czas poświęcić na naukę i rozwijanie wszelakiego rodzaju zainteresowań kulturalnych.

Czy im ktoś pomaga w tej dziedzinie? Czy jest ona jakoś uregulowana? Jak najbardziej. Zadbał o to Związek Zawodowy Marynarzy i Portowców powołując do życia przed dwoma laty przy Klubie Morskim w Gdyni OŚRODEK METODYCZNY.

- Kiedy rozpoczynaliśmy pracę - mówi kierownik tego ośrodka, MIROSŁAW PIETRASZKIEWICZ - nie zanosilo się na to, że tak się to **wszystko** rozrośnie, tymczasem teraz piętrzą się różne terminy i ciągle przybywa roboty. Ośrodek składa się z pięciu osób i każdy ma co robić.

Jest to najlepszy dowód, że utworzenie takiej placówki było potrzebne.

Cóż więc tam się robi? Dostarcza się załogom rozrywki, pomaga w samokształceniu, rozwija indywidualne zainteresowania.

A jak? O, na to już trudniej odpowiedzieć zwięźle jednym zdaniem. Zależy to również od załóg poszczególnych statków. Kto ma więcej inwencji i więcej chce, temu - zrozumiałe - poświęca się więcej uwagi. Przedstawiciele jednych statków odwiedzają ośrodek często i mają różne zapotrzebowania. To proszę o fachową poradę, to potrzebny im jest repertuar, to chcą się podzielić jakąś propozycją...

Inne znowu statki kontentują się tylko tym, co się im przesyła. Przesyła się zresztą dużo: taśmy z nagraniami całych audycji rozrywkowych, wykonanych specjalnie w Klubie Morskim, bądź chwytnych z radia, teksty okolicznościowych pogadanek, informatory o krajach, do których zawijają statki, rozmaitego rodzaju poradniki itd.

Na wszystkich statkach marynarze zawzięcie uczą się obcych języków. I tu znowu ośrodek przychodzi z wydatną pomocą. Taśmy z lekcjami 4 języków - angielski, francuski, niemiecki, rosyjski - można

przegrywać wielokrotnie, dopóki nie utrwala się należycie w pamięci obce słowa i prawidłowy akcent.

- Na każdym statku - informuje p. Pietraszkiewicz - znajduje się kącik biblioteczny patrona statku. Dbamy o to, aby zaopatrywać go na bieżąco we wszystkie materiały związane z nim tematycznie. Np. jest statek "Gałczyński", a więc w księgarni, w której zaopatruje się nasza instytucja, odkładają nam wszystkie nowe książki Gałczyńskiego i publikacje o nim.

Tu trzeba wtrącić, że statki noszą imiona nie tylko sławnych ludzi, ale również rozmaitych miast. To także zobowiązuje.

Jednym z działów pracy ośrodka jest szerzenie wiedzy o morzu w głębi kraju. Konkretyzując - popularyzuje się zagadnienia morskie szczególnie w ośrodkach, których nazwę statek nosi.

- Właśnie wróciliśmy z Nowej Huty - opowiada p. Pietraszkiewicz - Huta im. Lenina stamtąd ofiarowała dla statku "Nowa Huta" rozmaite fotografie i albumy. W tej chwili jest tam czynna wystawa fotograficzna marynarzy z "Nowej Huty". Niechaj miasto wie, co robią, jak żyją na statku marynarze, pływający pod jego banderą.

W tym momencie uprzytamniam sobie, że 79 statków handlowych i 14 statków-przetwórci objętych jest opieką ośrodka, a więc choćby tylko pielęgnacja owych więzi patron - statek dostarcza dostatecznie wiele pracy. A gdzie wszystko inne?

Studio nagrań, skąd wychodzą taśmy z ciekawą muzyką, z rozrywkowymi audycjami, z koncertami życzeń itp. - to domena p. Krystyny Pruskiej i technika. Dr Tadeusz Olechowy, psycholog, ma szerokie pole do działania w sekcji psychologii morskiej. Właśnie ośrodek wydał jego obszerną pionierską pracę p.t. "Niektóre zagadnienia kształtowania świadomości społecznej z zakresu problematyki morskiej w XX - leciu PRL". Skrypt ten zawiera cenne materiały do dyskusji o wychowaniu morskim.

Mgr Romuald Banach, prawnik i mgr Bohdan Silnicki, pedagog wnoszą do pracy ośrodka swoje fachowe doświadczenie i są również inicjatorami rozmaitych potrzebnych publikacji, jak np. kwartalne informatory o życiu kulturalnym w kraju. Wszak wiele statków jest w rejsie po trzy-cztery do siedmiu miesięcy. Poczta przychodzi z opóźnieniem i nikt nie byłby w stanie dokładnie czytać wszystkich zaległych gazet. Skondensowany wyciąg najważniejszych wiadomości jest więc publikacją ze wszech miar potrzebną. Podobnie sprawa przedstawia się z serwisem filmowy, podobnie z poradnikami dla hobbystów.

- Nie wszystko opracowujemy we własnym zakresie - wyjaśnia Kierownik ośrodka - niektóre tematy powierzamy specjalistom z różnych dziedzin.

- A jaki macie sprawdzian, że to wszystko co ośrodek opracowuje jest właściwie wykorzystywane. Czy zagadnienie to było jakoś sondowane?

- Pewne ryzyko trafiań w próżnię jest w naszej pracy takie same, jak i w każdej innej, niemniej pewnym sprawdzianem są częste wizyty przedstawicieli statków i te oto wypełniane przez nich ankiety...

Oglądam kilka z nich. Obok 14 różnych pytań, dotyczących pracy kulturalno-oświatowej na statkach, druga część kwestionariusza zawiera uwagi o działalności Ośrodka Metodycznego oraz propozycje i postulaty.

Istotnie, jest to i sprawdzian i dobra busola, czym się kierować w dalszych poczynaniach.

Jeszcze więc tylko ostatnie pytanie pod adresem Kierownika Ośrodka.

- Co zdecydowało o objęciu przez Pana tego stanowiska?

Mirosław Pietraszkiewicz odpowiada nieomal odrazu - Po prostu zainteresowanie problemami ludzi morza. Tak. Właśnie to spowodowało, że z zadowoleniem przyjąłem propozycję Okrętowego Zarządu Związku Marynarzy i Portowców, aby poprowadzić taki ośrodek. Oczywiście, nie mieliśmy gotowych wzorów, ale życie samo narzuca pewne formy działania. W każdym razie nie przyszedłem do tej pracy jak to się mówi "surowy". Najpierw "Conradinum", potem praca w Stoczni Marynarki Wojennej we wszystkich chyba możliwych komórkach, później Wyższa Szkoła Nauk Społecznych przy Komitecie Centralnym Partii, no a dalej to już właśnie praktyka.

Wychodzę z Klubu Morskiego w Gdyni z przeświadczeniem, że Ośrodek Metodyczny ma bardzo ciekawą pracę, wielokierunkową i złożoną i że od inwencji jego zespołu wiele zależy, żeby wolny czas w okresie trwania rejsu upływał załogom statków oceanicznych szybko i z pożytkiem.

mgr Eugenia Kochanowska

ZBLIŻENIA

K s i ą ż k i w D o m u R y b a k a

Dni Morza, stają się co roku okazją do sporządzania bilansu osiągnięć pracowników morza i gospodarki morskiej. Mało się wtedy mówi o sprawach kultury i dlatego czujemy się zobowiązani uzupełnić tę lukę notatką o przodującej bibliotekarce i bibliotece z Władysławowa.

O bibliotece we Władysławowie często mamy okazję słyszeć. W głównej mierze dzięki Helenie Śliwińskiej, która placówką tą kieruje od 1961 r. Prócz sumienności i rzetelnej znajomości zawodu p. Helena wykazała sporo zapału w upowszechnianiu swego regionu.

Helena Śliwińska pochodzi z Kartuz i już stamtąd wyniosła upodobania do haftu kaszubskiego. Uczyła ją siostra znanego poety i działacza kaszubskiego A. Majkowskiego - Franciszka Majkowska.

Po różnych kolejach losu - po wojnie, p. Helena podejmuje pracę w bibliotece. Zamiłowanie do haftu towarzyszy jej nieodmiennie przez wszystkie etapy życia. Na ziemi puckiej odkrywa i odtwarza motywy haftu żarnowieckiego.

Bierze udział w konkursach. Ale - za cenę łatwych zysków nie obniża poziomu swoich prac i niczego nie upraszcza.

Dom Rybaka we Władysławowie stał się dla bibliotekarki Heleny Śliwińskiej miejscem realizacji dwóch pasji - upowszechnienia książek i popularyzacji regionu.

Bibliotekarce udało się na obu tych odcinkach osiągnąć świetne wyniki: 22.676 wypożyczeń książek w ciągu roku i I miejsce w wojewódzkim konkursie regionalnym!

Gospodarz Domu Rybaka, "Szkuner", czuje się współodpowiedzialny za rozwój tej kulturalnej placówki - pomaga i ułatwia pracę. W zamian biblioteka uczestniczy we wszystkich poczynaniach kulturalnych rybaków władysławowskich. Organizuje imprezy, spotkania, wystawy, skupia aktywnych czytelników i ciekawych twórców ludowych.

Należy życzyć; bibliotece, aby towarzyszyło jej zawsze zasłużone uznanie, a bibliotekarce - szczerą życzliwość, tak bardzo potrzebna w niełatwym życiu wśród nie zawsze doceniających kulturę ludzi.

Wanda Przybysławska

K S I A Ż K A N A M O R Z U

=====

"A to miej na pilnej pieczy, abyś czytał kiedy tylko możesz" - przykazywał w swoim "Żywocie człowieka poczciwego" XVI-wieczny pisarz, Mikołaj Rej.

Większość rybaków, wypływających na kutrach, trawlerach i statkach-przetwórnich na dalekie łowiska, nie czytała pana Reja z Nagłowic, niemniej jednak do jego wskazówek skrupulatnie się stosuje. Każdy powrót z Morza Północnego, czy z Bałtyku do macierzystego portu w Gdyni, a w nim do przedsiębiorstwa połowowego "Dalmor", to obowiązkowo wizyta w bibliotece dla dokonania wymiany książek.

Bibliotekarka "Dalmoru", Aurelia Piątkowska, pracuje w tym przedsiębiorstwie 12 lat i zna już dobrze upodobania rybaków.

Wie np. że na trawlerze "Nidzica" jest dużo zapalonych miłośników literatury przygodowej, że statek-przetwórnia "Kastor" dobija się zawsze o nowości z serii "Naokoło świata" i z kryminalnej serii "Srebrnego kluczyka", że trawler "Wełna" ma wśród swej załogi poważnych sensatów, interesujących się zagadnieniami religioznawczy - mi itd.itd. Zresztą, ~~gdyby~~ bibliotekarka zapomniała o indywidualnych upodobaniach swoich pływających klientów, przypomną jej o tym składowane po każdym rejsie kartki z dezyderatami. Zebrała się tego po-każna kartoteka.

- O, trawler "Biebrza" dopomina się o wszystkie książki Dumasa o "Egipcjanina Sinuhe" Walteriego - mówi p.Piątkowska - gdy więc tylko książki te wrócą z Morza Północnego, gdzie je w tej chwili czyta załoga jednego ze statków-przetwórnich - odłożę je zaraz dla "Biebrzy".

Na trawlerach rotacja książek jest bardzo szybka. Zabierają po 30 - 60 tomów i już po miesiącu zwracają. Natomiast statki-przetwórnice zaopatrują się w zestawy nieporównanie obfitsze. Trzeba dla nich przygotować po 300 książek i odrazu wiadomo, że nie ujrzy się ich wcześniej z powrotem, jak dopiero po upływie kwartału. Ale nie martwimy się tym - mówi p.Piątkowska - miejsce książki jest wśród ludzi, a nie na półkach bibliotecznych. Poza tym ja osobiście cieszę się, ile razy opiekun biblioteczki pływającej wyraża w imieniu kolegów zadowolenie z otrzymanego zestawu. Rozumiem, czym jest książka daleko od lądu, rodziny i bliskich.

Przy naszej rozmowie obecny jest członek statku - przetwórci "Feniks", Jan Chronowski. Właśnie dopiero co zszedł na ląd i ma jeszcze świeżo w pamięci tryb życia na morzu.

- Rybaśy nie tylko czytają - wyjaśnia - ale i wykorzystują wiadomości wyniesione z książek w rozmaitego rodzaju rozrywkach, jak zgadywanki, konkursy i quizy. Ostatnio przeważała w nich tematyka historyczna i morska. Wiadomo obchody tysiąclecia ...

Oprócz czytania wykorzystujemy wolny czas na rozgrywki szachowe, brydżowe i bilard. Niektórzy, specjalnie uzdolnieni, wykonują różne gry, jak np. pudełkowy hokej i świetnie się tym bawią później. Ale książka jest jednak niezastąpiona. Nie wymaga partnerów i jest w każdej wolnej chwili pod ręką.

Właśnie. O to żeby była "pod ręką", żeby była przygotowana na czas i odpowiednio dobrana dba p. Aurelia Piątkowska i jej koleżanki. I to dzięki ich pracy - bibliotekarek "Dalmoru" - trawestując wiersz Zagórskiego "Wymiana" - można powiedzieć

Te egzemplarze ...

co pięćset w jeden tylko dzień

w tej bibliotece wymieniane

Nie będą jako groch o ścianę,

Nie przejdą jako chmury cień,

Lecz gaj posiany będzie trwał ..."

Rozmawiała

Eugenia Kochanowska

M O R Z E

=====

- zestaw bibliograficzny -

I. O g ó l n e

1. Brocki Zygmunt:
Kot i kotwica. Historyjek z życia terminów morskich
zbiorek pierwszy.
Gdynia 1961 WM
2. Brocki Zygmunt:
Morze na oku
Gdynia 1964 WM
/Historyjki wokół terminów morskich/

3. Burzyński Roman:
Szezury lądowe, proszę czytać.
Warszawa 1962 Iskry
/różnorodna tematyka spraw związanych z morzem/
4. Grabowski Z., Wójcicki J.:
1000 słów o morzu i okręcie
Warszawa 1955 MON
/Mała encyklopedia morska/
5. Grajter Jerzy:
Rybackim szlakiem
Warszawa 1956 WP
6. Masioccy Halina i Jan
Brzegiem morza
Gdynia 1960 WM
/Album z tekstem o polskim wybrzeżu - opis fizjograficzny/
7. Miazgowski Bronisław:
Morze w literaturze polskiej
Gdynia 1964 WM
/Historyczny zarys rozwoju zainteresowania problematyką morską w polskiej literaturze/
8. Miciński Jerzy:
Archiwum Neptuna
Warszawa 1957 MON
/Ciekawostki z historii morza/

II. Historia /chronologicznie/

1. Gagiński Henryk
Polska i Bałtyk. Zagadnienie dostępu do morza.
wyd. 3 opracowane na nowo
Warszawa 1959 KiW
/Przystępna monografia Polski morskiej. Historia walk o dostęp do morza i znaczenie dla gospodarki kraju/
2. Vetulani Adam
Walki Polski w wiekach średnich o dostęp do Bałtyku
Warszawa 1954 PWN
/Praca poświęcona dziejom Pomorza Gdańskiego, szczególnie zaś okresowi ekspansji Zakonu Krzyżackiego, dążącego do odcięcia Polski od Bałtyku./
3. Biskup Marian:
Gdańska flota kaperska w okresie wojny trzynastoletniej 1454-1466
Gdańsk 1953 TPNiS
Biblioteka Gdańska
/Praca omawia organizację kaprów w XIV i XV w., a na tym tle zasięg akcji gdańskich kaprów w latach 1454-66 tj. w wojnie polsko-krzyżackiej./

4. Krwawicz Marian

Obrona polskiego morza i bitwa pod Oliwą w 1627 r.
Warszawa 1953 MON

/Krótki zarys historii floty polskiej i opis walk w wojnie polsko-szwedzkiej - w szczególności zaś opis bitwy pod Oliwą/

5. Lepszy Kazimierz

Dzieje floty polskiej
Gdańsk 1947 Inst. Balt.

/Historia floty polskiej, szczególnie w odniesieniu do :
13-letniej wojny z Zakonem Krzyżackim, pierwszych poczynań Polski na morzu, przyczyn niepowodzenia polskiej polityki morskiej oraz składu społecznego floty wojennej/.

6. Lepszy Kazimierz

Zarys dziejów marynarki polskiej. Oprac....
Kraków 1947 M.Kot.

/Zarys dziejów polskiej floty i myśli morskiej w XVI i XVII w. Później proces tworzenia się i rozwoju marynarki wojennej i handlowej w okresie niepodległości /1918-1939/ oraz ich udział w działaniach II wojny światowej/.

7. Pertek Jerzy

Polacy na szlakach morskich świata.
Gdańsk 1957

/Temat dzieła: polskie tradycje morskie: dzieje podróżnictwa morskiego oraz historia polskiej floty wojennej i handlowej od czasów najdawniejszych do 1914 r. Sylwetki ludzi morza - żeglarzy i podróżników. Książka stanowi wielki przegląd dziejów żeglugi i ~~odbyć~~ wojen morskich i budownictwa okrętowego Polski - na tle międzynarodowym/.

8. Smolarek Przemysław

Z dziejów polskiej floty.
Warszawa 1957 WP

/Popularne opracowanie historii budownictwa okrętowego i portowego w dawnej Polsce, omawiające również średniowieczną żeglugę Słowian Pomorskich oraz reorganizację marynarki wojennej za czasów Władysława IV/.

III. Historia najnowsza

1. Miciński Jerzy, Kalicki St.

Pod polską banderą.
Gdynia 1962 WM

/Pełny obraz historii polskiej floty - od 1920 r. do 1961 -Podano opisy i historię statków handlowych, rybackich, przybrzeżnych i pomocniczych oraz informacje o armatorach/.

2. Pertek Jerzy

Druga mała flota
Poznań 1959 WPozn.

/Dzieje polskiej floty handlowej w II wojnie światowej/

3. Pertek Jerzy
Od wielkiej karaweli do osiemnastotysięcznika
Gdynia 1962 WM
4. Pertek Jerzy
Wielkie dni małej floty
Poznań 1958 WPozn.
/Polska marynarka wojenna w II wojnie światowej/
5. Rzepniewski Andrzej
Obrona Wybrzeża w 1939 roku
Warszawa 1958 PWN
/Od ataku na Westerplatte do kapitulacji Helu/.

IV. Współczesność. Stocznie, porty, flota - w PRL

1. Andruszkiewicz Witold
Polskie porty handlowe
Gdynia 1960 WM
2. Bojanowska Izabella
Polski przemysł okrętowy
Gdynia 1960 WM
3. Jasienica Paweł
Zakotwiczeni
Warszawa 1955 PWN
/Reportaż o Politechnice Gdańskiej i budownictwie okrętowym - Ukazanie dorobku 10 lat Polski na morzu/.
4. Kurkiewicz Grzegorz:
Stocznia Gdańska. Wczoraj, dziś i jutro.
Gdańsk 1958
5. Majczyno J.
Polska flota handlowa. Zarys zagadnień polityki żeglugowej i rozwoju floty handlowej w Polsce Ludowej.
Gdynia 1960 WM

Literatura piękna

I. Ogólne

1. Bernatt Stanisław
125 dyktoryjek morskich
Gdynia 1960 WM
2. Kochanowska Eugenia
Księga morza
Gdańsk 1963 WDTL
/Antologia wierszy o morzu/
3. Rozewie
Publikacje literacko-artystyczne o morzu
Gdynia 1960 WM
/zbiór prozą i wierszem 27 autorów o morzu/

4. Stępowski Janusz
Morze. Wybór poezji i prozy.
Warszawa 1954 MON
/Wiersze i opowiadania o walkach na morzu/
 5. Zydler Mieczysław
Morze woła
Warszawa 1948 Panteon
/Zbiór szkiców i obrazków/
- II. Historia /chronologicznie/
1. Synoradzki Michał:
Wizymirz - Żeglarz. Powieść z czasów Polski przedhistorycznej
Warszawa 1959 LSW
 2. Fenikowski Franciszek
Długie morze
Warszawa 1956 Czyt.
/Walka Mieszka I o dostęp do morza/
 3. Bunsch Karol
Zdobycie Kołobrzegu
Warszawa 1959 NK
/Powieść z czasów Bolesława Krzywoustego/
 4. Sierecki Sławomir
Sokół Morski
Gdynia 1959
O Kaperze z XV w. Paulu Benecke
 5. Fenikowski Franciszek
Kaper z "Morskiego Psa"
Warszawa 1959 Czyt.
/Dzieje Gdańska i kaprów Zygmunta Augusta/
 6. Trylogia historyczna o Krzysztofie Arciszewskim
/Cz. 1 Wiosna admirała. Cz. 2 - Muszkieter z Itamariki
Cz. 3 Królestwo pychy/
Warszawa 1960 PIW
 7. Rychliński Jerzy Bohdan
Przygody Krzysztofa Arciszewskiego
Gdynia 1957 WM
/Powieść z czasów króla Zygmunta III Wazy i Władysława IV./
 8. Kłóś Kazimierz
Kacper z "Panny Wodnej"
Warszawa 1961 NK
/Powieść o początkach floty polskiej i walkach ze Szwedami/
 9. Fenikowski Franciszek
Rękopis z gospody "Pod łososiem"
Gdynia 1957 WM
/Wojny polsko-szwedzkie w XVII w./

10. Rychlewski Janusz
Admirał i junga
Warszawa 1954 MON
11. Rychliński Jerzy Bohdan
Galeon kapitana Mory
Warszawa 1960 MON
/wojny polsko-szwedzkie i bitwa pod Oliwą/
12. Necel Augustyn
Krwawy sztorm
Gdynia 1960 WM
/Okres najazdu szwedzkiego/

III. Historia najnowsza

1. Bądkowski Lech
Bitwa trwa
Gdynia 1960 WM
/Opowiadania z okresu II wojny światowej. M.in. o polskich żołnierzach i marynarzach na obczyźnie/.
2. Biskupski Stanisław
ORP "Orzeł" zaginął
Warszawa 1959 NK
/dzieje wojenne polskiego okrętu wojennego/
3. Borchardt Karol Olgierd
Znaczy kapitan
Gdynia 1959 WM
/życie młodych marynarzy, pływających pod dowództwem kapitana Stankiewicza, na statkach s/s Lwów i m/s Piłsudski/.
4. Fiedler Arkady
Dziękuję Ci kapitanie
Warszawa 1959 MON
/7 opowiadań z okresu II wojny światowej obrazujących walkę i bohaterstwo marynarzy - z Polskiej Marynarki Handlowej/.
5. Łepkowski Andrzej
Ludzie znad zatoki
Warszawa 1952 PAX
/Dot. ludzi z Gdańska i Pomorza Kaszubskiego z lat 1930-1945 - walczących z przemocą hitlerowską/.
6. Meissner Zofia
Obrońcy Westerplatte
Warszawa 1957 MON
7. Wańkowicz Melchior
Westerplatte
Warszawa 1960 PAX

IV. Współczesność - Stocznie, porty, flota - w PRL

1. Azembski Miroslaw
Atak na "Jastarnię"
Warszawa 1954 Iskry
/Wydobycie zatopionego okrętu/
2. Bądkowski Lech
Kuter na strądzie .
Gdańsk 1952 WaM
/Sprawy spółdzielni rybackiej/
3. Braun Andrzej
Lewanty
Warszawa 1957 Czyt.
/Życie stoczni gdańskiej/
4. Brzoz Tadeusz
Jokkmok
Warszawa 1953 Czyt.
/Losy wraku Jokkmok, wydobywanego z morza przez harcerzy/
5. Fenikowski Franciszek
Przymorze
Warszawa 1953 Czyt.
/Zbiór reportaży z wędrówek po Wybrzeżu. Pokazana budowa morskiej potęgi gospodarczej Polski/.
6. Fleszarowa-Muskat Stanisława
Kochankowie Róży Wiatrów
Gdynia 1961
/O życiu marynarzy i ich rodzin/.
7. Fleszarowa-Muskat St.
Milionerzy. Powieść radiowa.
Gdynia 1961 WM
/O środowiskach związanych ze stoczną gdańską/
8. Meissner Janusz
S/S Samson wychodzi w morze
Warszawa 1951 KiW
/z życia rybaków i stoczniovców gdyńskich/
9. Meissner Janusz
Wraki T 1-4
Warszawa 1956 Iskry
/O pracy i losach nurka/
10. Przewłocka Irena
Z którego paragrafu
Gdynia 1957 WM
/Rejs polskiego statku na Antarktydę. Konflikty między przyjaciółmi. Problem odpowiedzialności za przeszłość/.

11. Wnuk Włodzimierz
Wiosna nad Motławą
Warszawa 1952 PAX

/Odbudowa Gdańska i portu w pierwszym okresie po wojnie/

12. Zydlar Mieczysław
Chleb to razowy
Gdynia 1961 WM

/Obrazki z życia rybaków/.

Z. Dziembowska

CIEKAWOSTKI Z RÓŻNYCH SZUFLADEK

=====

Z okazji przypadającego w bieżącym roku 500-lecia II traktatu pokojowego w Toruniu /na mocy tego aktu Krzyżacy musieli oddać Polsce Pomorze z Gdańskiem, ziemię Chełmińską z Toruniem, część Powiśla z Malborkiem i Elblągiem i Warmię z Olsztynem, Braniewem i Fromborkiem/ - uchwalony został tzw. "Rok Bydgoski". W programie obchodów przewidziany jest m.in. zjazd pisarzy ziem zachodnich i północnych /25-26 maja/, międzynarodowy festiwal dawnej muzyki krajów Europy środkowej i wschodniej oraz międzynarodowy kongres naukowy.

Bydgoszcz, miasto szczególnie udręczone w czasie okupacji hitlerowskiej, za swą bohaterską postawę odznaczone jest Krzyżem Grunwaldu.

x

x

x

Ankieta przeprowadzona wśród widzów teatrów warszawskich wykazała, że 80% spośród ankietowanych posiada swego ulubionego aktora, czy aktorkę, przy czym gusty mężczyzn i kobiet były dość zbieżne. Wśród wymienionych przez meską część widowni na trzech pierwszych miejscach znaleźli się następujący artyści: Holoubek, Łapicki, Świderski oraz Barszczewska, Czyżewska, Mrozowska.

Kobiety głosowały bardzo podobnie: Holoubek, Łapicki, Hanuszkiewicz, oraz Barszczewska, Mrozowska, Eichlerówna.

Największą liczbę głosów zebrały przedstawienia: "Don Juan czyli miłość geometrii" Frischa, "Fizycy" Dürrenmatta i "Niech-no tylko zakwitną jabłonie" Osieckiej.

x

x

x

Zapotrzebowanie czytelników co roku na samą tylko Trylogię wynosi ponad 100 tys. egzemplarzy, podczas gdy wydawca może dostarczyć przesiętnie około 50 tysięcy, albo i znacznie mniej.

Podobny niedosyt panuje i w stosunku do innych tytułów. Wielka Encyklopedia Powszechna wydana w 135 tys. egzemplarzy miała dodruk wynoszący 45 tys. egz. Na te dodatkowe egzemplarze było od razu ponad sto tysięcy amatorów. Świadczy to o rosnącej ciągle wśród społeczeństwa potrzebie dokształcania się.

x

x

x

W związku z obchodami Millenium Opera Bałtycka zamierza wystawić nową operę Stefana Poradowskiego "Płomienie". Treść jej dotyczy pamiętnych wypadków z r. 1568, kiedy to burmistrz gdański, Konstantyn Ferber, samowolnie skazał na śmierć 11 kaprów /żeglarzy/ króla Zygmunta Augusta.

x

x

x

Muzeum Morskie, mieszczące się w zabytkowym Żurawiu nad Motławą, przygotowało nową wystawę, ukazującą przeszłość Gdańska. Jest to ekspozycja p.t. "Spływ wiślany w dawnych wiekach". Obok modeli statków i tratw wiślanych wystawa pokazuje oryginalne stroje flisackie i sieci. Ponadto stałym elementem wnętrza muzealnego są stare i współczesne mapy morskie oraz grafika i malarstwo marynistyczne.

x

x

x

Bystrzyca Kłodzka posiada jedyne w kraju Muzeum Filumenistyczne, którego bogate zbiory zapoznają zwiedzających z historią wydobywania ognia i rozwojem przemysłu zapalczanego. Obok urozmaiconej kolekcji etykiet zapalczanych, produkowanych na potrzeby krajowe i na eksport - muzeum prezentuje również zapalniczki rozmaitego typu: od najdawniejszych do współczesnych.

x

x

x

Wydawnictwo "Iskry" już w bieżącym roku przystępuje do wydawania w masowych nakładach taniej książki kieszonkowej w małym, poręcznym

formacie. Na pierwszy ogień wytypowano następujące tytuły: Z. Kosi -
dowski "Opowieści biblijne", S.Garczyński "Sztuka pamiętania",
L.Wojnich "Szerszeń", M.Vitry "Książka kucharska dla samotnych i za -
kochanych", M.Kruger "Godzina pąsowej róży", N.Rolleczek "Gang panny
Teodory", M.Biedny "Dziewczęta". Stevenson "Wyspa skarbów", J.Meissner
"Trzy diamenty", Strumph-Wojtkiewicz "Agent Nr 1", - "Opowieści z
dreszczykiem", "Robin Hood".

x

x

x

Tygodnik "ZWIERCADŁO" od dłuższego czasu prowadzi interesującą rubry-
kę p.t. "Piosenka, którą lubię". Obok tekstu modnej aktualnie piosen-
ki jest tam zawsze sylwetka /z fotografią/ piosenkarki, czy piosenka-
rza wykonującego ją oraz ciekawie przeprowadzony z nimi wywiad na te-
mat ich warsztatu.

Jan Właśniewski

TANIEC I ... KŁOPOTY REPERTUAROWE

=====

Z okazji FESTIWALU KULTURY czeka nas w okresie 1966/67 multum różnych
impres: uroczystości 1000-lecia, Dni Morza, Dni Miast, Święta Pieśni
i Tańca, Dożynki itp. A wszędzie elementem niezbędnym jest taniec,
czy nawet widowisko taneczne.

Zanim przypomnimy repertuar, który może być pomocny instruktorem cho-
reograficznym, chcemy uwrażliwić wszystkich zainteresowanych w przy-
gotowywaniu okolicznościowych imprez na znaczenie czynników pobudza -
jących wyobraźnię. Choreograf pracujący nad układem tanecznym, nad
atrakcyjnym kształtem widowiska - da z siebie nieporównanie więcej,
jeżeli zasili wyobraźnię lekturą związaną z projektowanym tematem. Po-
winna to być lektura dwójakiego rodzaju: poznawcza, obfitująca w opi-
sy realiów, a więc nawet popularno-naukowa, nawet sucha oraz lektura
tekstów artystycznych, wywołujących doznania estetyczne, ewokujących
nastroj. Dla przykładu "Szkice gdańskie" Marii Boguckiej i . niektóre
rozdziały "Wiatru od morza" Żeromskiego.

"Podbudowawszy się" odpowiednio lekturą choreograf ze wzmożoną inwen-
cją przystąpi do pracy, lepiej i skuteczniej potrafi wykorzystać nie-

wysychające nigdy źródło folkloru, wnikliwiej potrąci uchwycić związek pomiędzy pewnymi formami śpiewno-tanecznymi a szeregiem różnych obyczajów i obrzędów.

Przy doborze repertuaru należy pamiętać, dla kogo jest on dobierany. Dla jakiego zespołu i jakich odbiorców? Np. specjalnego ukierunkowania wymaga repertuar dla zespołów dziecięcych, jeszcze innego dla młodzieży ze szkół specjalnych, której zaawansowanie techniczne i poziom intelektualny - są niższe.

Ogólną jednak zasadą jest, że jeżeli zespoły - bez względu na ich rodzaj i stopień zaawansowania - pracować będą nad repertuarem ciekawym, interesującym w formie i treści, to napewno wzrośnie frekwencja chętnych do pracy i pogłębi się ich zaangażowanie uczuciowe.

A o to właśnie chodzi każdemu instruktorowi!

Poniżej podajemy bibliografię materiałów z dziedziny tańca, zwyczajów, obrzędów itp.

Niechaj materiały te oraz obserwacja "rytmu" otaczających nas ludzi pracy w różnych środowiskach pomoże naszym choreografom do stworzenia własnych, ciekawych kompozycji tanecznych, związanych z życiem współczesnym.

I. Obrzędy i zwyczaje

=====

- "O dyngusie"	P.Szefka	Informator WDK Nr 1	str.24
- "Sobótka kaszubska"	"	"	Nr 2 " 10
- "Wesele kaszubskie"	"	"	Nr 3 " 14
- "Gwiżdże"	"	"	Nr 4 " 10
- "Reboce"	"	"	Nr 5 " 11
- "Ożniwne"	"	"	Nr 7 " 58
- "Zwyczaje, przesady, obrzędy i wierzenia wśród naszych rybaków"	T.Trojanowicz	"	Nr 7 " 18
- "Zwyczaje helskich rybaków"	"	"	Nr 8 " 9
- "Bursztyn złoto Bałtyku"	"	"	Nr 9 " 4
- "Zwyczaje zimowe rybaków helskich"	"	"	Nr 10 " 4
- "Owocobranie"	P. Szefka	"	Nr 9 " 12
- "Strzyżyny owiec"	"	"	Nr 12 " 16
- "Ścięcie kani"	"	"	Nr 13 " 4
- "Czy istniał zwyczaj pasowania rybaków na Kaszubach"	"	"	Nr 14 " 5

- "Ceporze"	P. Szeffa	Informator WDK Nr 15	str. 20
- "W sylwestrowy wieczór"	"	"	Nr 16 " 14
- "Podanie o założeniu Gdańska"	Deotyma	"	Maj 1962 r.
- "Pierwszomajowe tradycje Gdańska i Gdyni"	E. Milewski	"	Marzec 1963 r.
- "Broduzy"	M. Selin	"	Lipiec 1964 r.
- "Ostatni kaszubski król"	R. Witkowska	"	Nr 47 1965 r.
- "Karnawał, zapusty i czwartek tłusty"	P. Szeffa	"	Nr 17 str. 25
- "Pieśni, bajki, opowiadania i legendy"	"	"	Nr 19 str. 2
- "Przysłowia i powiedzonka warmińskie"	M. Zientarowa - Malewska	"	Nr 19 str. 41
- "O diabelskich skrzypcach"	P. Szeffa	"	Nr 22 " 18
- "Gdańskie legendy"	M. Gołąbska	"	Nr 18 " 10
- "Księga mądrości Morzan"	L. Ropel		
- "13 centurii przysłów i powiedzonek o morzu"	L. Ropel	WSK i Zrzeszenie Pomorsko - Kaszubskie	
- "Sztuka ludowa na Pomorzu Gdańskim"	L. Molicki	Wydz. Kult. PWRN	
- "Haft kaszubski"	W. Błaszowski	WDK	
- "O panu Czarlińskim co do Pucka po serce jechał"	J. Derdowski	Wyd. Morski Gdynia	
- "Zapiski kociewskie"		WDK	
- "Zagadki kaszubskie"	P. Tõna	WDK	
- "Ma jesma od Morza"	L. Ropel	WDK	
- "Sobótka"	P. Szeffa	WDK	
- "Gwiżdże"	"	"	
- "Dęgüse"	"	"	
- "To i owo o morzu"	E. Kochanowska	"	
- "Księga morza"	"	"	

II. T a ń c e - widowiska sceniczne - gry i zabawy ze śpiewem i tańcem

- "Taniec w literaturze pięknej"	J. Janczewska J. Mierzejewska	CPARA W-wa
- "W kręgu tańca"	J. Turska	Iskry W-wa

- "Polskie tańce ludowe"	Z. Zydzler	M. Etnograf. Kraków
- "Taniec kaszubski" /zeszyt Nr I i II/	P. Szefka	WDK Gdańsk
- "Tańce i zabawy - Warmii i Mazur"	M. Drobecka	CPARA W-wa
- "Polskie tańce ludowe w dziełach C. Kolberga"	"	" "
- "Krakowiak"	M. Dąbrowska	" "
- "Pieśni i tańce ludowe z okolic Krosna"	J. Szmyd	" "
- "Pieśni lubelskie"	W. Kaniorowa	" "
- "Sześć scenicznych układów polskich tańców ludowych"	J. Hryniewiecka	" "
- "Sieradzkie tańce i zabawy"	Z. Wróblewski	Łódzki Dom Kultury
- "Tańce żywieckie"	L. Nartowska	WDK Rzeszów
- "Masowe pokazy taneczne"	Z. Nożyńska	Sport i Turystyka
- "Tańce zbójnickie"	W. Kotoński	Min. Kult. i Sztuki
- "Polskie tańce ludowe Mazur"	Z. Kwaśnicowa	Sport i Turystyka
- "Tańce i zabawy wiel- kopolskie"	A. Głopa	
- "Tańce na estradę"	J. Hryniewiecka	CPARA W-wa
- "Trzy układy sceniczne Mazura"	L. Nartowska	" "
- "Teatr z pieśni"	J. Mierzejewska	Wyd. Zw. CRZZ W-wa
- "Wczasy u marynarza"	D. Koterbska	CPARA W-wa
- "Zabawy rytmiczne i umuzykalniające dzieci"	J. Grawczyńska	" "
- "Tańce i zabawy ze śpiewem"	M. Wieman	PZWS W-wa
- "Zabawy ruchowe ze śpiewem i muzyką"	J. Woźniak	Sport i Turystyka
- "Zabawy i tańce z piosenką"	M. Wieman	NK W-wa
- "Zabawy ze śpiewem"	M. Wieman	PZWS W-wa
- "Dzieci tańczą /12 tańców dla dziecię- cych zespołów tane- cznych/"	J. Miazkowa	Wyd. Zw. W-wa

LAURKA DLA MARYNISTY

=====

Jest najpopularniejszym pisarzem na Wybrzeżu, ale nie należy do Związku Literatów Polskich.

W 1961 r. wydał swoją pierwszą książkę, która osiągnęła 5 wydań o łącznym nakładzie 130 tysięcy egzemplarzy i pobiła wszystkie rekordy powodzenia. Ku zdziwieniu autora zainteresowała wszystkie środowiska. W rozmowie z jednym z redaktorów powiedział: "Zaskoczyło mnie ogromne zainteresowanie książką zwłaszcza ze strony chorych i lekarzy i w ogóle zainteresowanie starszej generacji czytelników, mimo, że, książkę pisałem dla młodych chłopców z zamiarem wytłumaczenia im, czym jest praca na morzu".

Wszyscy już zapewne wiedzą, że mowa o kapitanie Karolu Borchardcie i jego najpopularniejszej książce "Znaczy kapitan".

Tematyka morska wśród społeczeństwa jest wciąż niedostatecznie i nieumiejętnie popularyzowana i w każdym środowisku znajdziemy typowe "szczury lądowe" nieodróżniające statku od okrętu, trapu od trampa, burty od rufy.

Natomiast zapotrzebowanie na książki marynistyczne jest duże, o czym świadczy chociażby powodzenie serii "Miniatury morskie".

Książka Karola Borchardta trafiła na doskonały grunt zapotrzebowania społecznego. Jednocześnie w niej różne tematy: historie polskiej floty handlowej, barwne opisy życia na szkolnym żaglowcu, pełna uroku sylwetka wzorowego człowieka morza kpt. Mamerta Stankiewicza.

Autor jest znakomitym narratorem, o dużym poczuciu humoru, a 35-letnia czynna służba na morzu pozwoliła mu dokładnie poznać życie statku i właściwie ocenić trudy i uroki pracy marynarza.

Rzadko się zdarza tak szczęśliwe powiązanie wiedzy fachowej z talentem literackim.

Książka jest trochę pamiętnikiem, trochę gawędą o przeszłości naszej floty handlowej. Składa się na nią 37 opowiadań o kapitanie Mamercie Stankiewiczu i załodze marynarskiej. Wzajemne kontakty obfitują w spięcia, po których kapitan, częściej niż zwykle, powtarza swoje ulubione porzekadło "znaczy" /stąd tytuł książki/.

"Znaczy kapitan", to bardzo ciekawa i bogata osobowość: odważny, stanowczy z dużym poczuciem dyscypliny wewnętrznej, wymagający w stosunku do podwładnych, dokładny i porządny, ale zawsze szanujący godność ludzką, dobry i wrażliwy, mimo zewnętrznej oschłości, silny fizycznie i psychicznie.

Autor pokazuje kształtowanie się polskiego środowiska marynarskiego. Młodzi uczniowie Szkoły Morskiej w Tezewie pochodzą z różnych stron Polski i na "Lwowie" uczą się służby marynarskiej.

Mimo to cieszy ich duma i przywiązanie do statku, wspólnie pokonują trudności, są życzliwi i solidarni. Każde wejście do obcego portu jest wielkim przeżyciem dla pionierów polskiej żeglugi. Starają się zaprezentować z jak najlepszej strony i siebie i statek, który zdobi biało-czerwona bandera, nieznana jeszcze w tym okresie na obcych morzach.

Autor w sposób naturalny i dowcipny zapoznaje z terminologią morską i starymi tradycjami marynarskimi; a zwykła rozmowa towarzyska między autorem, kapitanem i piękną damą, ułatwia zapamiętania różnicy między ortodromą i loksodromą.

Na końcu książki autor załącza zdjęcia które dla młodych czytelników, oprócz znaczenia dokumentalnego, mają wartość archiwalną.

Za rozwijanie zamiłowań morskich w społeczeństwie, walory wychowawcze i poznawcze, książka w 1961 r. otrzymała nagrodę literacką im. Mariusza Żaruskiego.

Barbara Jokiel

O "SARGASSOWYM MORZU" MARYNISTYKI

=====

Bronisław Miazgowski: Morze w literaturze
polskiej. Gdynia 1964, Wyd. Morskie, s. 285

Można zgodzić się z Romanem Pollakiem, który w książce Bronisława Miazgowskiego p.t. "Morze w literaturze polskiej", dopatrywał się wręcz apostołskiej żarliwości. "Czytając tę pracę nie znanego mi o-sobiście autora - pisze w przedmowie Pollak - musiałem mimo woli poddać się jej wyjątkowej atmosferze na którą składa się niezwykle bogactwo treści o szerokim zasięgu i rozległa kompetencja autora".

Dr Bronisław Miazgowski był przed wojną organizatorem i pierwszym prezesem Klubu Marynistów L.P.Ż., był jednym z głównych działaczy żeglarstwa morskiego w ramach harcerstwa, redaktorem wydawnictw Ligi Morskiej. Po wojnie sprawował funkcję naczelnika Wydziału Nauk i Szkolnictwa Morskiego. A nade wszystko - jest żeglarzem, który przebył kilkadziesiąt tysięcy mil morskich na pokładach polskich jachtów

Praca Miazgowskiego ma charakter pionierski, zmierza do rozprawy z wielowiekową biernością w postawie społeczeństwa polskiego wobec morza, jako dziedziny pracy, wiedzy i wszelkiej twórczości.

Autor "Morza w literaturze polskiej" wyeksponował przede wszystkim zagadnienia literackie, ale w tym poszukiwaniu pełnego obrazu przyczyn i skutków wyszedł daleko poza sprawy sztuki słowa.

Książka ambitna, o dużej randze, bardzo aktualna i bardzo potrzebna.

Trzeba z nią wyjść do czytelnika i odkrywać ją wciąż na nowa.

Paradoksem jest fakt, że od 1964 r. mamy do dyspozycji książkę, która z godną podziwu znajomością rzeczy i entuzjazmem walczy o poziom polskiej marynistyki, o sprawę, do której my się wciąż od początku mobilizujemy. Źle jest, gdy kultura nie nadąża za rozmachem gospodarki morskiej, ale również źle, gdy wysiłki nielicznych marynistów z prawdziwego zdarzenia nie są podchwytywane przez społeczeństwo.

W rozdziale p.t. "Sargassowe morze marynistyki" Miazgowski uświadamia nam, jak trudno uporać się z tak na pozór prostą sprawą, jak przyswojenie prawidłowej terminologii morskiej, która dla coraz większej liczby Polaków staje się przecież chlebem powszednim. Prostując błędne interpretacje i zwalczając ignorancję, Miazgowski popada nieco w zaciętrzewienie. Ale można mu to wybaczyć w imię dobrze pojętego "apostolstwa".

Wanda Przybysławska

KSIĄŻKI... KSIĄŻKI... KSIĄŻKI...

=====

POLSKA POEZJA REWOLUCYJNA 1878-1945 wybór i opracowanie Stefan Klonowski, PIW 1965, str. 826, zł. 60.

Zbiory wierszy rewolucyjnych wydawane były już niejednokrotnie i wydawałoby się, że cały dorobek w tej dziedzinie został już zaprezentowany czytelnikom. Stefan Klonowski, pracowity szperacz - udowodnił, że jest inaczej. Opracowana przez niego antologia zawiera mnóstwo tekstów całkowicie nieznanych, jak niedrukowana dotychczas poezja proletariackich, jak wiersze drukowane na obczyźnie, jak wiele utworów bezimiennych - w sumie ponad 400 pozycji.

Wartość tego największego z wydanych dotychczas zbiorów poezji rewolucyjnej podnoszą noty biograficzne o autorach i drobiazgowy pr. pisany.

Cenna pomoc dla wszystkich instruktorów poszukujących nowych tekstów dla uświetnienia akademii 1-majowych, lipcowego święta wyzwolenia, czy akademii październikowej.

x

x

x

HISTORIA W POEZJI /antologia polskiej poezji historycznej i patriotycznej/ wyboru dokonał Jan Marcinkiewicz - Nasza Księgarnia 1965, str. 710, zł. 55.

Jakiegokolwiek miałyby się krytyczne uwagi odnośnie doboru materiałów i układu - nie podobna nie podkreślić pożytku płynącego z posiadania antologii, odtwarzającej poetyckimi tekstami dzieje naszego kraju. Przydałaby się większa selekcja. Wiele tekstów /Niemcewicz, Głiński/ ma już tylko wagę dokumentu, nie zadawała natomiast pod względem literackim. Inne znowu za mało odpowiadają założeniom tematycznym /historia/. Stąd wniosek, że korzystać z tej antologii należy krytycznie i z rozwagą.

x

x

x

ANTOLOGIA LITERATURY SOWIŹRZAŁSKIEJ XVI i XVII WIEKU - opracował Stanisław Grzeszczuk, Ossolineum 1965, str. 644, zł. 48.

Ossolineum dało kąsek podwójnie smakowity, bo teksty składające się na ową "literaturę sowiźrzałą", czyli bezimiennych najczęściej humorystów wywodzących się z plebsu - są bardzo dowcipne i są to teksty, które mają swój walor, jako ładna staropolszczyzna, którą można zaprezentować np. w konkursie recytatorskim.

Bogaty materiał tekstowy opatrzony jest źródłowym wstępem naukowym, gdzie znajdujemy krytyczne omówienie tematyki tej literatury, jej rozwój społeczny oraz znaczenie dla późniejszego rozwoju poezji satyrycznej, takich choćby autorów jak Tuwim, Gałczyński, Gombrowicz czy Mrozek. Dziełko cenne, nakład mały - 2.800 egzemplarzy.

x

x

x

Jacek Trznadel ROZE TRZECIE - szkice o poezji współczesnej - PIW
1966 s. 295, zł. 20. Nakład 3.000

Jest to nie tyle próba syntetycznego ujęcia obrazu współczesnej poezji, co raczej luźne szkice o zbiorach poetyckich Mirona Białoszewskiego, Stanisława Grochowiaka, Jerzego Harasymowicza i innych. Niestety, nie jest to lektura najłatwiejsza, ale czyż można w "łatwy" sposób wyjaśnić trudne zjawiska? Książkę trzeba czytać powoli i uważnie, mając przed sobą jednocześnie odnośne zbiorki poezji i konfrontować własne wrażenia wyniesione z lektury z próbą wyjaśnień Trznadla.

x

x

x

Stanisław Grochowiak WYBÓR WIERSZY Czytelnik 1965 str. 166, zł. 15.

Pierwszy większy wybór wierszy znanego, zdolnego poety, próbującego również z powodzeniem swoich sił w dramacie i prozie /"Trismus", "Karabiny"/. Są to utwory zaczerpnięte z tomików Ballada rycerska, Menuet z pogrzebaczem i innych dawno wyczerpanych.

E.K.

PRASA O RUCHU AMATORSKIM WYBRZEŻA

Dziennik Bałtycki

- 1.II. Wzrastają formy oddziaływania kulturalnego /ew/
 /Kluby "Ruch" pow. Starogard/
4.II. Ogólnopolski konkurs piosenkarzy - amatorów, wykonawców
 piosenki radzieckiej.
 Krzewiciele kultury /ca/ /Klub "Ruch" w Redzie/.
5.II. Miejski Dom Kultury w Rumii zmienia oblicze swego środowiska
 /mgr Mieczysław Baran/
 Eliminacje piosenki radzieckiej.
9.II. Wejherowo bliżej morza /mb/ /Obchody Tysiąclecia w
 Wejherowie/.

- 11.II. Wojewódzki przegląd zespołów gitarowych w Elblągu.
/Wiosenny Festiwal Muzyki Nastolatków"/.
Finał konkursu recytatorskiego /mb/.
- 15.II. Udział w konkursie "Najlepszy Klub Wiejski" /ik/
- 17.II. Głaskawa wystawa dla rolników w DKR w Tczewie /r/
- 18.II. Kwidzyńskie aktualności kulturalne /eg/ /PDK - Kwidzyn/
Rytm i piosenka w ZDK w Elblągu /J.B./.
- 19.II. Obchody 1000-lecia /mc/ /Lębork/.
- 21.II. Grafika Vincze Lajosa w WDK /WDK - Gdańsk/.
- 24.II. Klub nudy /EFK/ /Skarszewy/
- 25.II. Przyjemne z pożytecznym - interesujące zajęcia w MDK
/Gdynia/.

Dziennik Bałtycki

- 1.III. Turniej "Złotej muszki". /WDK - zespół tańca towarzyskiego/.
Eliminacje powiatowe do XII Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego w Kwidzynie.
- 2.III. Elbląski Dom Kultury przeżył trzy lata /Maria Gollina/
Festiwal chóralnej pieśni o morzu /mb/.
- 4.III. Wyniki trójmiejskich eliminacji.
- 8.III. Elbląskie Kluby za koordynacją /em/
Program imprez wejherowskiego PDK.
Przydałby się remont klubu w Kielnie /el/ /Klub "Ruchu"/.
- 10.III. "Piosenka radziecka w Malborku" /AP/.
- 12.III. O podniesienie rangi PDK w Pruszczu Gdańskim /T.Bor./
- 15.III. Konkurs "Polska leży nad Bałtykiem".
Ekspozycja "Europejskie wnętrza mieszkalne/ w czytelni
ZDK "Zamech".
Co słyszać w Pogorszewie? /Klub "Ruch"/.
- 16.III. "Opowieści gdańskich uliczek" w kwidzyńskim PDK.
Eliminacje Konkursu Recytatorskiego /Pelplin/.
- 17.III. Proponujemy pod rozważę /MDK Skarszewy/.
Wiosenny przegląd muzyki nastolatków /El - Klub - Elbląg/
- 19.III. Teatr "Miniatura" na scenie Kwidzyńskiego PDK /M.E./
Konkurs "Ziemia Gdańska w 1000-leciu" /AP/.
- 20.III. "Teatr przy stoliku" w Wejherowie /PDK - Wejherowo/.

Głos Wybrzeża

- 5.II. Przegląd młodzieżowych filmów amatorskich /w/ /MDK-Gdynia/
Dom na rozstaju /Izabela Trojanowska/ /DDK-Suchonino/.
- 9.II. "Najlepszy Klub Wiejski roku 1966" - Ogólnopolski Konkurs.
- 10.II. Na budowie Domu Kultury w Tolkmicku /P/
- 12.II. Najmłodsi plastycy demonstrują swój dorobek /ml/ /MDK - Wrzeszcz/.
- 17.II. Festiwal Muzyki Nastolatków /jk/.
- 19.II. Rocznice Regionalne Pomorza Gdańskiego /WDK - Gdańsk/
Gdzie jest tata? /Jerzy Kosacz/ /placówki kulturalne- Kwidzyn/.
- 21.II. W lęborskim PDK /MN/.
- 23.II. Powstało Elbląskie Towarzystwo Kulturalne /jk/
- 24.II. Pół czarnej z Lajosem Vincze /A.Górna/ /WDK-Gdańsk/
- 25.II. Harcerze oczekują pomocy /P/ /EDK/
- 27.II. Ile jest "Teatrów przy stoliku"? Kazimierz Łastowiecki /WDK-Gdańsk/.
- 28.II. Baniński klub uczestniczy w konkursie ogólnopolskim /mar./

Głos Wybrzeża

- 1.III. Czy w Kościerzynie powstanie klub "Ruchu" ? /g/
- 2.III. Otwarcie Powiatowej Sceny Amatorskiej /jk/ /EDK/
- 7.III. Zwycięzcy Konkursu Recytatorskiego.
- 8.III. Tczew wyłonił najlepszych recytatorów /J.D./
Komu zakład produkcyjny, komu? /w Rejnsen/
/Twórcy ludowi woj. gdańskiego/.
- 9.III. Ciekawe imprezy w Wejherowskim PDK /m./
Pierwsza Powiatowa Scena Amatorska w Elblągu /it/
- 10.III. 292 placówki i 187 zespołów zgłosiło udział w festiwalu kulturalnym /it/.
- 11.III. Nie przemyślane decyzje /L/ /EDK/.
- 14.III. Wystawa zbiorów Galerii EL /jk/.
- 15.III. Spotkanie z Leonardem Turkowskim /EDK/
- 16.III. Czwartkowe projekcje - gratis /DKK - Tczew/.
- Powołano Komitet Konkursu - "Ziemia Gdańska w Tyśiącleciu" /jk/.

- 17.III. Marzec w Tczewskim DKK /WR/.
- 21.III. W nowodworskim PDK - wyłożono najlepszych recytatorów i piosenkarzy /m/.
- 22.III. Najlepsi wykonawcy piosenki radzieckiej /r/.
- 23.III. Na festiwal kulturalny CRZZ /WR/ /DKK-Tczew/.

Wieczór Wybrzeża

- 7.II. Wiejskie kluby nie pozostają w tyle ... /sier/
- 8.II. Chwała muzykowaniu przy kandelabrach /Sławomir Sie - recki/ /WDK - Gdańsk/.
- 26.II. Klub "Ruchu" w Rokitnicy /Ł/.
- 28.II. "Krajobraz północnych Kaszub" /WDK-Gdańsk/.

Wieczór Wybrzeża

- 3.III. Już wiadomo kto najlepiej recytuje /Ł/.
- 16.III. Konkurs z nagrodami "Ziemia Gdańska w 1000-leciu" /g/ /WDK - Gdańsk/.

Ilustrowany Kurier Polski

- 6.II. Pełna odbudowa Elbląskiej Galerii "El" /Ład/
- 11.II. Sesja Studium Filmowego w Gdańsku /s/ /WDK-Gdańsk/.
- 18.II. "Szekspirianie" w Gdańskim "Teatrze przy stoliku" /Julia Ziegenhirte/ /WDK - Gdańsk/.
- 22.II. Elbląskie Towarzystwo Kulturalne /ab/
- 24.II. Piosenka radziecka zdobywa Wybrzeże /Julia Ziegenhirte/.
- /Malborskie eliminacje konkursowe/.

Ilustrowany Kurier Polski

- 2.III. Przed XII Konkursem Recytatorskim /ad/.
- 5.III. Poradnia służy klubom /a/ /Kluby "Ruchu"/
- 6.III. Elbląski Rok Kulturalny /MK/.
- 22.III. "Ziemia Gdańska w 1000-leciu" /jet/.
- 23.III. Wiosenny festiwal "nastolatków" w Elblągu /Ter - Now/.
- Obchody Tysiąclecia na ziemi puckiej /RAB/.

ORGANIZACJA I ZASADY DZIAŁALNOŚCI
=====
DYSKUSYJNYCH KLUBÓW FILMOWYCH
=====

Celem DKF jest upowszechnianie kultury filmowej poprzez :

- zapoznavanie z najwybitniejszymi dziełami filmowymi o wysokich walorach artystycznych, ideowych moralnych, społecznych i intelektualnych.
- łączenie filmów w planowe cykle, którym towarzyszy odpowiedni komentarz, dot. historii sztuki filmowej i estetyki, zapoznavanie z najważniejszymi kierunkami i szkołami w twórczości filmowej, z sylwetkami wybitnych twórców filmowych.
- uczenie patrzenia na film - /język filmu i jego ewolucja, środki wyrazowe w filmie/
- uczenie problemowego, krytycznego spojrzenia na film /umiejętność dostrzegania problemów, myśli, idei, sensu filmu/
- rozszerzanie zainteresowań kulturalnych uczestników i ich horyzontów myślowych.

Praca w Dyskusyjnym Klubie Filmowym bazuje na trzech podstawowych elementach - prelekcja, projekcja, dyskusja.

Można też połączyć pokaz ze spotkaniem z reżyserami, aktorami itp. Spotkania w klubie organizuje się raz w tygodniu lub częściej. Otwiera je zawsze wstępna prelekcja. Zadaniem prelekcji jest przekazanie uczestnikom wiadomości dot. wyświetlanego filmu, jego problematyki i formy artystycznej oraz miejsca w historii filmu, oraz danych o jego twórcy celem ułatwienia zrozumienia filmu. Prelekcję w zasadzie powinien wygłaszać specjalista, może też prowadzić ją osoba szczególnie interesująca się filmem lub uczestnik rocznych seminariów Wiedzy o Filmie organizow. przez Ministerstwo Oświaty i Polską Federację Dyskusyjnych Klubów Filmowych.

Projekcja . Wybór filmów jest duży. Zasadnicze grupy filmów do wykorzystania to :

Filmy archiwalne - DKF mają możliwość korzystania ze zbiorów Centralnego Archiwum Filmowego, które posiada wszystkie niemalże cenniejsze dzieła filmowe, reprezentowani są tu wszyscy najwybitniejsi twórcy filmowi. Przy ich pomocy praktycznie można zapoznać się z historią sztuki filmowej.

- filmy przedpremierowe. Federacja typuje spośród filmów czekających na premierę 2-3 filmy o wybitnych walorach artystycznych i ideowych. Są one oddawane DKF-om za pośrednictwem wojewódzkich oddziałów CWF. Często są to filmy, które nie zawsze docierają do wszystkich miast i kin w normalnej drodze rozpowszechnienia.
- filmy powtórkowe - to filmy, które nie utraciły jeszcze licencji. Na tej grupie filmów opierają swą działalność tzw. kina Dobrych Filmów.
- filmy tzw. puli specjalnej - są to filmy bardzo trudne i często bardzo dyskusyjne o dużych wartościach artystycznych i ideowych.
- filmy krótkometrażowe - polskie i zagraniczne.
- etiudy - Wyższej Szkoły Filmowej, filmy ambasad, ośrodków zagranicznych itp.

Dyskusja

Następuje po oglądaniu filmu, warunkiem dyskusji jest umiejętność skierowania uwagi dyskutujących na zagadnienia najważniejsze.

Dyskusyjne Kluby Filmowe mogą być zakładane jako stowarzyszenia o osobowości prawnej bądź w oparciu o patrona, będącego osobą prawną /domy kultury, organizacje społeczne, zakłady pracy, uczelnie, szkoły, jednostki wojskowe/. Patronujące instytucje biorą na siebie odpowiedzialność za formalną i merytoryczną stronę działalności klubu.

DKF - aby uzyskać osobowość prawną składa w Urzędzie Spraw Wewnętrznych właściwej Wojew. Rady Narodowej wniosek o rejestrację klubu, podpisany co najmniej przez 15 osób oraz projekt statutu /o czym poniżej/. Wniosek składa się za pośrednictwem organu spraw wewnętrznych odnośnej miejskiej lub powiatowej rady narodowej. Działalność DKF-u może być podjęta z chwilą uzyskania wpisu do rejestru.

Klub powinien powstać na zebraniu organizacyjnym, na którym wybiera się jego władze. Protokół z zebrania, statut /regulamin/ klubu oraz wypełniona ankieta uczestników i odpis dowodu rejestracji jest podstawą do ubiegania się o członkostwo w Federacji.

Po zarejestrowaniu klubu w Federacji uzyskuje on kartę rejestracyjną kandydacką, będącą podstawą do podpisania umowy z wojewódzką ekspozyturą CWF, Wojew. Zarządem Kin, Oddziałem Centrali Filmów Oświatowych "Elmos".

Po upływie okresu kandydackiego /1 rok/ klub może ubiegać się o członkostwo w Federacji. W tym celu przesyła się do Rady Federacji wniosek dołączając opinię członka Rady Federacji z danego okręgu. Stałe członkostwo klubu w Federacji daje możliwość podpisania umowy z Centralnym Archiwum Filmowym w Warszawie.

Klub nie może mieć na celu przysparzania korzyści materialnych jego członkom.

1. Pełnienie stanowisk we władzach klubu ma charakter honorowy. Wynagrodzenie otrzymywać mogą tylko pracownicy administracji klubu /księgowy, personel techniczny itp/. Klub ma również prawo do wypłacania wynagrodzeń z tytułu umów zlecających wygłoszenie prelekcji, tłumaczeń tekstów, maszynopisanie itp.

2. Uzyskiwane dochody, niezależnie od ich pochodzenia /składki, wpływy za karnety, dotacje, itp./ nie mogą być przeznaczone do po-
działu między jego członków, winny być obracane w całości na potrze-
by klubu.

3. Koszty z tytułu organizowanych w klubie pokazów nie mogą być pokrywane w formie sprzedaży biletów na poszczególne filmy a jedynie z rozsprzedawanych wśród członków klubu karnetów na okres nie krótszy niż jeden miesiąc i uprawniających do obejrzenia przynajmniej 4 filmów.

DKF - zrzeszone w Federacji opłacają składki miesięczne członko-
wskie wg powyższych zasad:

- | | |
|--------------------|---------------------------|
| a/ do 100 członków | - 100 zł |
| 150 - 200 " | - 150 zł |
| 200 - 300 " | - 200 zł |
| 300 - 400 " | - 250 zł |
| powyżej 400 | - 1 zł od każdego członka |
- b/ Kluby młodzieżowe płać 100 zł kwartalnie niezależnie od ilości członków
- c/ w okresie przerwy /zawieszenia działalności klubu/ składka wynosi 50 zł niezależnie od ilości członków.

Polska Federacja Dyskusyjnych Klubów Filmowych

Służy wszechstronną pomocą zarówno przy założeniu DKF-u jak i w cza-
sie jego pracy, walczy o interesy klubów występując w ich imieniu
wobec władz państwowych. Pomaga klubom pod względem programowym /re-
pertuar, program, wypożyczanie, interwencja, materiały pomocnicze o-
raz Biuletyn zawierający artykuły i szkice dotyczące najważniejszych

zagadnień i problemów kultury i sztuki filmowej itp. materiały do prelekcji /zamówienia na prenumeratę i adres Federacji: Biuro Polskiej Federacji Dyskusyjnych Klubów Filmowych - Warszawa, ul. Mokotowska 48. Prenumerata roczna 36 zł konto PKO I O/M 1-9-120910/.

Federacja organizuje corocznie seminaria dla działaczy DKF-ów. Są one wielką pomocą dla aktywu klubowego, pośredniczy w wypożyczaniu filmów, w zapraszaniu do klubów krytyków i realizatorów filmowych itp.

Dzięki przynależności do Federacji kluby uzyskają możliwość:

- korzystania z filmów puli specjalnej w cenie 200 zł od 100 członków /miesięcznie 1 - 2 filmy/
- uzyskiwania filmów przedpremierowych w cenie 300 zł od 100 członków /miesięcznie do 2 filmów/
- wypożyczania filmów powtórkowych w cenie 200 zł niezależnie od ilości członków
- uzyskiwania filmów krótkometrażowych z ambasad i zagranicznych ośrodków kulturalnych

a z chwilą uzyskania stałego członkostwa:

- korzystania ze zbiorów Centralnego Archiwum Filmowego w cenie 200 zł za wypożyczenie filmu bez względu na ilość członków.
- wypożyczania z CAF-u 3 filmów kwartalnie na pozaklubowe imprezy otwarte.

Uwaga: Wypożyczanie filmów powtórkowych, przedpremierowych i tzw. puli specjalnej następuje poprzez terenowe ekspozytury CWF.

J.Chybowska

MŁODZIEŻ SZKÓŁ ŚREDNICH GRA, TAŃCZY I ŚPIEWA =====

Tegoroczne przeglądy zespołów artystycznych szkół podstawowych i średnich naszego województwa - oceniając je ogólnie - wypadły bardzo dobrze. W porównaniu choćby tylko z rokiem ubiegłym - wzrosła ilość zespołów szkolnych, wzrosła liczebność ich członków, ogromnie podniósł się poziom artystyczny. Nasza młodzież pomalutku, ale systematycznie zaczyna odróżniać dobrą produkcję artystyczną od złej, poznaje wartościowy repertuar i - mimo woli - przyzwyczajają się do obcowania ze sztuką. Obcowania czynnego jako wykonawca i obcowania biernego - jako odbiorca.

Kuratorium Gdańskiego Okręgu Szkolnego, kładąc ogromny nacisk na kulturalne i estetyczne wychowanie młodzieży potrafiło już zainteresować tym problemem dyrektorów i kierowników szkół, postarało się o to, by wychowaniem artystycznym młodzieży szkolnej zajęli się ludzie dobrze do tej sprawy od strony fachowej przygotowani. Tak, po tego - rocznych przeglądach można powiedzieć z satysfakcją, że Wyższa Szkoła Muzyczna w Sopocie wydała dobre owoce. Bo duża część szkolnych instruktorów, dyrygentów, chórmistrzów - to właśnie absolwenci sopockiej PWSM.

W roku bieżącym w pionie szkół średnich znalazły się cztery rodzaje zespołów: taneczne, chóralne, instrumentalne i małe zespoły estradowe. Młodzież ma w czym wybierać, szukając ujścia dla swych artystycznych skłonności. Wśród zespołów tanecznych na pierwsze miejsce wysunęło się Technikum Budowy Okrętów z Gdańska i Technikum Handlowe z Sopotu, jako zespół połączony, prowadzony przez choreografa Natalię Wieczorek, chórmistrza Stanisława Kwiatkowskiego i dyrygenta zespołu instrumentalnego Edmunda Rymarza. Połączenie obu szkół w jeden zespół artystyczny stanowiący rodzaj zespołu pieśni i tańca okazało się bardzo szczęśliwe. Zespół jest duży, bogaty w materiał ludzki, mający w zanadrzu spory, bardzo ciekawy, doskonale opracowany repertuar. To było naprawdę śliczne, barwne, ambitne widowisko. To dobra robota, obejmująca bezpośrednio wielką ilość uczniów, a pośrednio wszystkich, bo przecież występy zespołu cieszą się w obu szkołach ogromnym zainteresowaniem.

Drugie miejsce przypadło w udziale IX Liceum Ogólnokształcącemu z Gdańska, którym od strony choreograficznej opiekuje się Janina Borsuk, od strony muzycznej - absolwentka sopockiej PWSM - Krystyna Klincewicz. Na trzecim miejscu stoi II Liceum Ogólnokształcące z Gdyni, gdzie choreografią opiekuje się Janina Misztowa, stroną muzyczną Feliks Wójtowicz.

W zespołach instrumentalnych triumfowała orkiestra II Liceum Ogólnokształcącego z Elbląga, prowadzona przez Józefa Karpińskiego. Orkiestra naprawdę imponująca: gdyby była trochę liczniejsza, można by o niej mówić, jako o "małej symfonicznej". Za nią, na drugim miejscu stoi orkiestra Technikum Łączności w Gdańsku, prowadzona przez Lecha Białachowskiego. Mimo, że bezwzględna odległość pomiędzy pierwszym a drugim miejscem nie jest duża, to w tym wypadku jest ona ogromna. O ile młodzież elbląska pokazała repertuar ciekawy, wartościowy, pozwalający uczniom na kontakt z dobrą literaturą muzyczną, o tyle nasi

łącznościowcy stworzyli sobie zespół "pod publiczke". Dobrze, że i taki jest i że dobrze gra. A że repertuar kawiarniany - no cóż, można zacząć od tego, byleby na tym nie poprzestawać. Trzecie miejsce przypadło w udziale zespołowi Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Tczewie, kierowanemu przez Władysława Knięcika. Należą się temu zespołowi słowa uznania i zachęty do dalszej pracy. Jest na dobrej drodze.

Najliczniej reprezentowane i największą odgrywającą w artystycznym życiu szkół rolę są chóry. Było ich w tym roku dużo, były one w tym roku liczne. Pierwsze miejsce przypadło w udziale Szkołom Budownictwa w Gdańsku, gdzie chórem opiekuje się wytrawny chórmistrz, Hubert Strobel. Mimo, że zespół wystąpił w osłabionym składzie /grypa/, mimo że soliści po raz pierwszy w życiu stanęli na estradzie wobec publiczności i komisji /trema/, mimo, że nawet jedną z wykonywanych pieśni dyrygent przerwał, zaczynając ją od początku - chór młodych budowlanych już dziś posiada wysokie wartości artystyczne. Widać w nim dobrą, przemyślaną, opartą na zdrowych zasadach pracę Huberta Strobla. Repertuar nie banalny, związany z regionem /pieśni o morzu i kaszubskie/, strona muzyczna pięknie opracowana, duże walory estetyczne.

Na drugim miejscu stanął chór żeński III Liceum Ogólnokształcącego w Gdańsku, prowadzony przez Stanisława Kwiatkowskiego, na miejscu trzecim - również przez Stanisława Kwiatkowskiego prowadzony, połączony chór Technikum Budowy Okrętów z Gdańska i Technikum Handlowego z Sopotu.

Największe kłopoty miała komisja oceniająca przeglądy z "małymi zespołami estradowymi". Jest jakieś nieporozumienie w odniesieniu do takich zespołów szkolnych. W określeniu "małe zespoły" nie ma się absolutnie na myśli, żeby te zespoły nie były liczne, żeby składały się z kilku zaledwie członków. W określeniu "małe zespoły" mieszczą się duety, tercety, grupy wokalne i instrumentalne, słowem - różnorodność form. Tymczasem szkoły poczęstowały komisję dosłownie małymi zespołami, złożonymi z 4, 5 osób i do tego przeważnie na jedną modłę: big beat, a raczej pseudo big beat. Ani Kuratorium ani nikt z komisji oceniającej nie ma nic przeciwko gitarowym kwartetom czy kwintetom, ale tylko wówczas, gdy szkoła może zaprezentować prócz tego jeszcze jakąś inną formę pracy artystycznej, choćby chór czy zespół taneczny czy też orkiestrę. Bo jeśli szkoła liczy sobie przeciętnie 500 uczniów - to jak można o jedynym istniejącym w szkole 4 czy 5-osobowym zespole mówić jako o formie wychowania artystyczne-

go? Jeśli w szkole jeden uczeń jeździ konno, bo lubi - to czy jest on efektem wychowania fizycznego, którym szkoła będzie się przed społeczeństwem chwalić? Chyba nie - szkoła chyba wystawi drużynę piłki ręcznej czy nożnej, a takiego indywidualistę może najwyżej pokazywać jako ciekawostkę.

Powiedzmy sobie nareszcie otwarcie: decybelowych wrzasków big-bea - towych mamy po uszy i w radio i na estradzie i na każdym młodzieżowym tanecznym wieczorku. Ale czy naprawdę wskazanym jest, by szkoła patronowała takim zespołom? Po co? Jaki jest tutaj cel wychowawczy? Co się przez to osiągnie? Popularność wśród młodzieży, że dobry dyrektor? Dlaczego wobec tego tę popularność ma się zdobywać tylko przy pomocy muzyki? Pozwolić dziewczętom na szpilki i malowanie się, pozwolić chłopcom na uczesanie a la juhas, przytknąć oczy na pokątne palenie papierosów - i też się popularność zdobędzie. Też się będzie "dobrym dyrektorem".

No, ale w przeglądach styczniowych małe zespoły estradowe brały udział i trzeba je było jakoś ocenić. Toteż pierwsze miejsce przypadło w udziale Liceum Ogólnokształcącemu z Lęborka, gdzie zespół prowadzi Mieczysław Michalski, muzyk z prawdziwego zdarzenia /i z wykształcenia/, posiadający umiejętność połączenia przyjemnego z pożytecznym: małej formy z dużą ilością uczestników i estetyką muzyczną. Na drugim miejscu stoi zespół Technikum Mechaniczno-Elektrycznego z Gdańska, prowadzony przez Irenę i Ireneusza Kowalczyków. Zespół - niestety - big beatowy, mało wartościowy, ale przynajmniej poprawnie grający, bo oboje instruktorzy są po studiach muzycznych. Miejsce trzecie zajął zespół wokalny "Marzenny" z Technikum Ekonomicznego w Gdyni prowadzony przez Hannę Liszewską.

No i to byłoby wszystko. Wnioski końcowe: życie artystyczne młodzieży szkolnej rozwija się, wzmacnia, zatacza coraz szersze kręgi. Nawet wtargnęło do Trójmiasta, które - zwłaszcza w liceach ogólnokształcących - spało do niedawna błogim snem. Jedne szkoły już wiedzą, a inne - warto, żeby się dowiedziały - że szkolne zespoły artystyczne są cegiełką w ogólnej pracy wychowawczo-naukowej. Że godziny poświęcone na ćwiczenia i próby zespołów nie mogą być godzinami straconymi. Że młodzież musi z nich coś wynosić pożytecznego. Poza szkołą niech sobie młodzież wyje big-beatowe, ale w szkole nie! Szkolny zespół artystyczny - to też nauka. -

Bożena Michałowska

O OŚRODKACH PRACY K-O PRZY SZKOŁACH

Dyskusja nad modelem placówki kulturalno-oświatowej na wsi trwa. Wzrastające tempo rozwoju gospodarczego i postępujący wraz z nim wzrost poziomu oświaty na wsi stwarza konieczność poszukiwania coraz to nowych form zapewnienia ludności wiejskiej właściwego odpoczynku po pracy i możliwości kulturalnego spędzenia wolnego czasu. Koncepcje pracy kulturalnej na wsi przyjmują coraz to inne formy organizacyjne, co budzi wśród niektórych działaczy k-o niepokój o słuszność decyzji formowania nowego typu placówek a także stwarza w niektórych środowiskach obawy o powstawanie rywalizacji między placówkami. Problemy te, nurtujące organizatorów pracy kulturalnej na wszystkich szczeblach znajdują odbicie w licznych wypowiedziach i dyskusjach na te tematy. Wydaje się, że należycie rozumiana troska o rozwój życia kulturalnego wsi, która winna być wspólna wszystkim działaczom zajmującym się upowszechnianiem kultury, wpływać musi przede wszystkim ze znajomości potrzeb środowiska, w którym się działa i od tych potrzeb uzależniać należy dobór form organizacyjnych.

Przykładem takiej właśnie postawy może być w woj. gdańskim praca powiatów kościerskiego i wejherowskiego. Powiaty te, między innymi podjęły przed kilku laty inicjatywę tworzenia ośrodków życia kulturalnego przy szkołach /Kościerzyna w 1964 r., Wejherowo w 1961 r./ i nadal konsekwentnie tę formę pracy kulturalnej na wsi prowadzą, mimo, że w międzyczasie utworzono szereg innych placówek, jak kluby "Ruch", kluby GS. O pracy tych ośrodków mówili prowadzący je nauczyciele na spotkaniu, które odbyło się w marcu br. w WDK.

Wieś Szatarny, powiat Kościerzyna. Mówi kierownik szkoły pracujący w tej wsi od 32 lat.

- Ognisko pracuje od 2 lat. W działalności jego widać wyraźną różnicę między pierwszym rokiem i drugim. W pierwszym roku ognisko stosowało różnorodne formy pracy, co zdało nie w pełni egzamin. Dużo trudności było z młodzieżą. Większość młodych ludzi dojeżdża do pracy w mieście. Mają własne pieniądze, są niezależni, mogą korzystać z rozrywek w mieście. Młodzież tę należało czymś zainteresować, przyciągnąć do ośrodka.

Kierownik postanowił skoncentrować się na zagadnieniach rolniczych. Tematyka przyciągnęła młodzież i starsze społeczeństwo. Obecnie

wieś ma już w tej dziedzinie duże osiągnięcia, prawie wszyscy rolnicy budują silosy, wieś kupuje dwa zestawy traktorowe. Ognisko w nagrodę otrzymało bogatą bibliotekę rolniczą ze Spółdzielni Mleczarskiej. Projektuje się obecnie utworzenie we wsi klubo-kawiarni...

- Jako kierownik szkoły jestem w pewnym stopniu zadowolony z tego, gdyż odciażyłoby to pracę ośrodka, zastanawiam się jednak, czy dotychczas prowadzona praca nie upadnie, czy klub potrafi poprowadzić właściwie pracę. Ale uważam, że niezależnie od kawiarni nadal należy prowadzić pracę w ośrodku. Nie wolno zaniedbać tego, co się już osiągnęło. Przyzwyczailiśmy już ludzi do korzystania z ośrodków, nie możemy teraz się cofać!

Wieś Chwaszczyno, powiat Wejherowo

Wieś leży na zapleczu Trójmiasta, ok. 60-70% ludności stanowią robotnicy dojeżdżający do pracy. Do 1961 r. była na wsi świetlica o wąskim zakresie działalności. Od 1961 r. działa ośrodek pracy k-o utworzony przy nowej szkole. W ośrodku, poza pracą zespołów artystycznych rozwinęto różne formy pracy oświatowej. Okazało się, że frekwencja jest tak duża, że lokal nie mieści wszystkich chętnych i że trzy dni w tygodniu kiedy ośrodek jest czynny to zbyt mało. Postanowiono wejść w kontakt z GS, przezwyciężono szereg formalnych trudności i doprowadzono do tego, że obecnie ośrodek cieszy się poparciem całego środowiska. Rada społeczna ośrodka składa się z 12 osób i pracuje podzielona na sekcje: pogramowania pracy kulturalnej, organizacyjno-społeczną i gospodarczą. Rola kierownika ośrodka ogranicza się do pracy w sekcji programowania, Rada odciażyła go od szeregu spraw organizacyjnych. GS pomaga w sprawach organizacyjnych, przyznaje limity na działalność. W początkach współpracy z GS istniały pewne nieporozumienia, do kogo placówka ma należeć, zwyciężyła wspólna troska o to, by placówka była naprawdę ośrodkiem życia kulturalnego.

Nieco inaczej problem współpracy między kilkoma placówkami wygląda we wsi Kaliska powiat Kościerzyna.

We wsi działają trzy placówki: ośrodek k-o przy szkole, Uniwersytet Powszechny oraz klub GS. Wieś liczy ok. 300 mieszkańców. Początkowo działał we wsi tylko ośrodek, z chwilą powstania klubu "Ruch", młodzież zaczęła tam uczęszczać. W Ośrodku była jednak praca ciekawsza, zespoły artystyczne, imprezy, natomiast w klubie kawa i wina. Obecnie młodzież bywa i w jednej i w drugiej placówce. Do ośrodka przychodzi się po lekturę, z prośbą o zorganizowanie imprezy, do klubu na kawę i spotkanie ze znajomymi. Uniwersytet Powszechny przyciąga raczej starsze społeczeństwo.

Inne jeszcze kłopoty miał kierownik ośrodka k-o przy szkole ze wsi Wyszecino pow. Wejherowo.

Kierownik ośrodka pracuje we wsi od 65 r. Od początku swej pracy miał duże trudności organizacyjne. Ośrodek pracował wprawdzie od trzech lat, ale prowadzone w nim formy pracy nie przyciągały ludności. Dodatkową trudność stanowi, to, że wieś jest rozrzucona i są kłopoty z zebraniem ludzi. Kierownik postanowił prowadzić pracę w ośrodku tylko 3 dni w tygodniu z nasileniem pracy w sobotę i niedzielę. W pierwszym okresie zadaniem ośrodka było przyciągnąć do niego uczestników. Organizowano najbardziej atrakcyjne formy pracy /wieszorki, zabawy/. Obecnie ludzi przychodzą chętnie, dyskutują na tematy rolnicze i inne /np. dyskusja nad artykułem w "Polityce" o "Popiołach". /Na razie nie projektuje się utworzenia we wsi innej placówki, lecz kierownik jest zdania, że gdyby było niebezpieczeństwo "konkurencji", zwyciężyłaby ta placówka która działałaby lepiej.

Podobne trudności z przyciągnięciem ludzi do ośrodka miał jego kierownik we wsi Bychowo pow. Wejherowo.

Przyczyną było duże zróżnicowanie środowiska. Wieś jest bardzo bogata, położona jednak w dużej odległości od miasta, przy czym brak komunikacji. Środowisko jest odrębne narodowościowo i stąd lokalne antagonizmy. Problemem było doprowadzenie do wspólnego spotykania się ludzi. Wieś zjednoczył zespół teatralny, zorganizowany przy ośrodku trochę na zasadzie "bractwa wtajemniczonych". "Artyści" rekrutujący się spośród obu antagonistycznych grup znaleźli wspólne zainteresowanie i ono ich zjednoczyło. Obecnie organizowane są wybieczki do teatru do Trójmiasta, dyskusyjny klub filmowy /w oparciu o filmy telewizyjne/, kursy zdrowia, dyskusje na tematy polityczne. Praca kulturalna zespoliła społeczeństwo.

Przytoczone wypowiedzi, mimo swej różnorodności - a może właśnie dzięki niej - są jeszcze jednym argumentem przemawiającym za tym, że ośrodki życia kulturalnego zdały egzamin w tych dwóch powiatach. Należy podkreślić, że w dużej mierze o powodzeniu tych placówek zadecydowali ludzie, którzy je prowadzą - nauczyciele. Najczęściej są to kierownicy szkół, a więc osoby cieszące się autorytetem we wsi.

Dużo jest jeszcze problemów do rozwiązania i trudności do przezwyciężenia. Należy do nich sprawa wynagradzania kierowników ośrodków, konserwacja sprzętu, świadczenia /opał, sprząatanie itp./ a także sprawa nadania ośrodkom statutów, które określiłyby ich rangę w

stosunku do innego typu placówek. Mimo wszystkich trudności zarówno w powiecie kościelskim jak i wejherowskim ośrodki nadal będą rozwijały swoją działalność. Takie bowiem jest stanowisko zarówno ludzi, którzy je prowadzą, jak i władz powiatowych, którym w pierwszym rzędzie należą się słowa uznania za pomoc i opiekę nad tymi placówkami.

=====

WYCINKI PRASOWE - WAŻNE I POŻYTECZNE

=====

Mariaż naszego INFORMATORA z Biblioteką Wojewódzką jako pierwszy powitał zyczliwie Sławomir Sierecki.

WIECZÓR WYBRZEŻA nr 69 - Biblioteka - Współwydawcą "Informatora" WDK.

"... Warto zwrócić uwagę - pisze pozytywnie oceniając zawartość Nr 54-go - że INFORMATOR ukazywał się dotąd jako biuletyn WDK, obecny mariaż z Wojewódzką i Miejską Biblioteką Publiczną rozszerzy niewątpliwie krąg odbiorców i wpłynie na rozwój tego pożytecznego wydawnictwa".

KULTURA i TY Nr 2 - Gdański Biuletyn l.r.

Analizie wcześniejszych numerów Informatora autor ukryty pod literami l.r. poświęcił cały artykuł.

"Z satysfakcją przegląda się - pisze na str. 61 popularnego miesięcznika - kolejne numery INFORMATORA Woj. Domu Kultury w Gdańsku.

Uderza przede wszystkim celny dobór zamieszczanych w nim materiałów, materiałów bezpretensjonalnych, a zawsze przydatnych w pracy placówek kulturalno-oświatowych".

Następnie po obszernej, wręcz drobiazgowej analizie materiałów zawartych w Nr 51 - stwierdza :

"Odkładając INFORMATOR przyjemnie jest stwierdzić, że biuletyn gdańskiego WDK-u należy do czołówki roboczych wydawnictw wojewódzkich domów kultury w Polsce".

P O L I T Y K A Nr 12 - Dylematy kultury - T. Drewnowski.

W wywiadzie udzielonym redakcji "Polityki" Minister Lucjan Motyka wypowiedział się obszernie na temat problemów kultury. W rozważaniach tych znalazły się również sprawy ruchu amatorskiego. "Decen -

tralizacja musi śmieiej przekroczyć progi powiatów. Wiadomo, że te najniższe ogniwa administracji kulturalnej mają przeważnie jednoosobową obsadę i b. skromne środki. Żle się dzieje, gdy tylko urzędnicy "robiją" kulturę. Dużo lepiej, gdy przy radzie skupia się aktyw społeczny. Generalnie biorąc - efekty zależą od tego, czy znajdzie się ktoś, komu kultura leży na sercu, kto umie pociągnąć za sobą ludzi. Zapewna, działacz kulturalny nie może być laikiem, ale często więcej zrobi człowiek surowy, uzupełniający dopiero kwalifikacje, ale mający gorące serce, niż człowiek uczony bez zapалу i woli działania. Działanie kulturalne to wpływ człowieka na człowieka, opierający się w dużej mierze na sympatii, ofiarności, przykładzie. Ileż to prostych kobiet w naszym kraju stało się znakomitymi bibliotekarkami, dokonującymi naprawdę cudów".

POGLĄDY Nr 5 - O ruchu amatorskim - parypetie i szanse

Jest to stenogram z b. interesującej dyskusji przeprowadzonej w katowickiej redakcji przy udziale m.in. członków Zarządu Głównego Związku Teatrów Amatorskich.

Jedni dyskutanci mówili o przeszłości.

"... amatorski ruch teatralny miał wielkie znaczenie w walce o wyzwolenie narodowe, szczególnie na Śląsku. Przecież już Karol Miarka pisał sztuki dla teatrów, wystawiały je głównie amatorskie zespoły teatralne, działające przy różnych organizacjach.

Szczególne nasilenie przedstawień miało miejsce w czasie plebiscytu i powstań śląskich. Stanisław Ligoń i inni działacze prowadzili grupy teatralne, które w czasie swoich występów propagowały za oddawaniem głosów w plebiscycie na Polskę.

Inni wskazywali na głęboki sens ruchu amatorskiego obecnie:

"Istnieje takie zjawisko na wsi - myślę także i w mieście - że młody człowiek chce zaimponować, pokazać swoje możliwości, swój talent. Pokazanie się na scenie, zaimponowanie dobrą grą, dobrą wymową, czy innym talentem - tego nie jest w stanie zastąpić radio czy telewizja.

Powstaje tylko pytanie, w jakim kierunku Związek powinien się rozwijać, co powinien robić? Istnieje potrzeba rozwoju zespołów artystycznych i to w środowiskach, można by powiedzieć, opóźnionych w rozwoju kulturalnym. Dostrzegamy /przede wszystkim w środowisku młodzieży wiejskiej/, że często z zespołu artystycznego droga prowadzi do szerszej działalności społecznej, droga do kółek rolniczych. Od rozwoju artystycznego do aktywności społeczno-gospodarczej na wsi, od orga--

nizowania punktu bibliotecznego, od świetlicy, nawet od udanej zabawy prowadzi droga do szerszej działalności społecznej.

/opr.e.k./

Gdańscy plastycy - maryniści w klubach
i świetlicach

Morze, potężny żywioł, jego zmienna barwa i nastrój, jego fauna i flora, geometria portu, ciężkie czerwone kadłuby statków, białe kominy, labirynt dźwigów i maszyn to niewyczerpane źródło inspiracji dla wrażliwego oka artysty. Zakochanych w morzu frapuje nawiązywanie w twórczości do 1000-letnich idei dziejów Polski i Gdańska na morzu, proponowanie ~~niezwykłych~~ form współczesnemu spojrzeniu na morze i wszystko, co się z nim wiąże.

Gdańscy twórcy, których interesuje tematyka morska skupiają się pod egidą działu wodnego Ligi Ochrony Kraju.

Do działalności klubu należy popularyzowanie w społeczeństwie tematyki morskiej, budzenie zainteresowania morzem i utrwalenie przywiązania do niego, wpływanie na twórczość i działalność szerszego kręgu społeczeństwa.

Propagowanie subskrypcji grafiki ułatwia społeczeństwu kontakt z dobrą sztuką na codzień. Organizowanie spotkań z odbiorcami sztuki, eksponowanie twórczości malarzy i grafików, przede wszystkim na terenie województwa gdańskiego, jak Biennale Grafiki i Exlibrisu w Zamku Malborskim, duża ekspozycja prac w Klubie Łączności w Gdańsku oraz wystawy marynistyczne w wielu innych klubach Trójmiasta i terenu to zadanie i obowiązek społeczny gdańskich marynistów. Do trwałego dorobku w okresie XX-lecia można zaliczyć wyniki Ogólnopolskich konkursów grafiki marynistycznej. Zbiór tych grafik, których autorami są wybitni graficy z różnych środowisk twórczych Polski, Rada Klubu przekazała Muzeum Morskiemu w "Żurawiu". Są wśród nich prace Bolesława Rogińskiego, prekursora Klubu Marynistów. Oryginalna kolekcja jego grafik historycznych nosi tytuł "Gdańscy ludzie morza". Ponadto ciekawą tematykę morską w różnorodnym ujęciu prezentują grafiki Danuty Hankut-Rogińskiej i Łukasza Rogińskiego - juniora. Jeśli dodam jeszcze Władysławę Rogińską, będziemy mieć przykład całej rodziny za-

obok
kochanej w morzu ! Ireny Kuran-Boguckiej, Ryszarda Stryjca, Wiesława Postaleńca, Stanisława Żukowskiego i innych.

Nawiasowo warto nadmienić, że Muzeum Morskie między innymi posiada jedyną w Europie kolekcję rycin i grafik z Gabinetu Rycin Stanisława Poniatowskiego. Do tradycji Klubu Marynistów należy udział w ogólnopolskich wystawach marynistycznych w CBWA, na których wyróżniają się prace kolorystyczne malarzy gdańskich Kazimierza Świąkiewicza, Andrzeja Mentucha, Stanisława Michałowskiego, Władysława Lama i innych. Wymieniając nazwiska malarzy marynistów należy zaznaczyć, że jest to niejako młoda kadra XX-lecia Polski Ludowej, a pionierem tej tematyki jest ciągle aktywny i niepożyty Marian Mokwa, który niemal od samego urodzenia /przed 77 laty/ nad morzem jest ciągle wierny morzu i mimo wielu podróży po świecie, gdzie odnosił liczne sukcesy, zawsze wraca na morski brzeg i do morskiej tematyki.

M.D.

Czesław Wieczerzycki

Sejmiki Kultury w powiecie sztumskim

Szeroko zakrojone obchody ostatniego roku wielkich uroczystości Tysiąclecia Państwa Polskiego wymagają pełnej mobilizacji wszystkich placówek kulturalno-oświatowych do włączenia się do tych obchodów.

Ponadto w związku z rozwojem placówek kulturalno - oświatowych, a w szczególności rozwojem klubów "Ruch" i GS, powstał szereg problemów, wymagających gruntownej analizy i przygotowania poszczególnych środowisk do rozwijania w tych placówkach systematycznej pracy kulturalno-oświatowej.

Tym sprawom poświęcone są sejmiki kultury. Przygotowując nasz teren do odbycia sejmików kultury, mieliśmy na celu odbycie spotkań z działaczami kultury, przedstawicielami organizacji politycznych, społecznych i młodzieżowych, nauczycielami i przedstawicielami inteligencji wiejskiej w celu przedyskutowania dotychczasowych osiągnięć i niedociągnięć w pracy k.o. jak również dla omówienia planów rozwoju kultury i pracy kulturalnej na lata 1966-1975.

Na sejmikach kultury, zgodnie z zaleceniami Powiatowego Komitetu Frontu Jedności Narodu, przedstawione miały być szczegółowe programy lokalne obchodu Tysiąclecia.

Dotychczas odbyto już 12 sejmików gromadzkich /Mikołajki Pom., Ryjewo, Benowo, Szropy, Stary Targ, Dzierzgoń wieś, Straszewo, Sztum-Przedzamcze, Gościszewo, Dzierzgoń, Sztum-miasto, Żuławka/.

Wszystkie sejmiki były starannie przygotowane, odbywały się w wybranych placówkach kulturalnych i były każdorazowo ważnymi wydarzeniami w życiu gromad. Sejmiki zainaugurowały także lokalne uroczystości, związane z obchodem Tysiąclecia.

Zasadniczymi tematami sejmików były: ocena dotychczasowej działalności kulturalnej, uchwalenie planu rozwoju kultury na lata 1966-1975, uchwalenie terenowego planu obchodu Tysiąclecia i wybór delegatów na sejmik powiatowy.

Z okazji sejmików szereg placówek przygotowało wystawy okolicznościowe. Najciekawszą wystawę przygotowała świetlica gromadzka w Mikołajkach Pom. Aktyw kulturalny tej gromady w stosunkowo krótkim czasie zebrał materiały dokumentalne obrazujące polskość Ziemi Sztumskiej. W świetle tych dokumentów pokazano bogate tradycje kulturalne naszej ziemi.

Dyskusja uczestników sejmików dostarczyła nam wiele materiału, a także uwidoczniła dotychczasowe słabe strony działalności. Podkreślono konieczność systematycznej i planowo zorganizowanej działalności oświatowej /odezwy, spotkania, dyskusje i wystawy/, rozwijania działalności zespołów amatorskich, pozyskania szerszego aktywu do pracy kulturalnej oraz dokonywania wymiany doświadczeń między placówkami.

Dużo miejsca poświęcono treści pracy kulturalno-oświatowej. Podkreślano, że placówka kulturalna winna być bardzo czułym barometrem, reagującym na wszystkie problemy nurtujące środowisko, w szczególności na problemy wychowania laickiego, na zagadnienia wychowania młodzieży i kształtowania w niej odpowiednich zainteresowań kulturalnych.

Niemало uwag było również pod adresem rad narodowych. Dotyczyły one przede wszystkim spraw związanych z utrzymaniem placówek, remontami, opałem i wyposażeniem. We wszystkich gromadzkich programach sprawy powyższe zostały uwzględnione.

Osobnym zagadnieniem dyskusji była sprawa upowszechnienia czytelnictwa.

Pożyteczny skądinąd konkurs "O złoty kłos" w wielu bibliotekach rozbija się o brak potrzebnych książek. Dużą troskę budzi również sprawa punktów bibliotecznych. W naszym powiecie przy dużym rozdrobnieniu poszczególnych wsi i dużej ilości PGR-ów, które zawsze stanowią wyodrębnione jednostki, położone poza obrytą wsi, zagadnienie istnienia punktu bibliotecznego jest bardzo istotne dla rozwoju czytelnictwa. Kierownicy bibliotek gromadzkich napotykają tu jednak na trudności. Niektóre PGR-y, a konkretnie dyrektorzy, niechętnie odnoszą się do propozycji zorganizowania punktu bibliotecznego, bo przecież są to, zawsze sprawy połączone z pewnymi kłopotami /lokal, a raczej szafa w lokalu, odpowiedni pracownik .../

Żywo dyskutowano sprawę obsługi artystycznej terenu. Przytaczano przykłady niewłaściwej działalności nastawionej na uzyskanie maksymalnych zysków. Np. w PGR Watkowie Małe w maju 1965 r. WAIA Dolnośląska wystawiła sztukę wg Kraszewskiego "Miód Kasztelański" dla 39 widzów, pobierając za to "niewielką" sumę 6.000 zł.

Jako przeciwstawienie tej "działalności" podkreślano na kilku sejmikach bardzo pożyteczną akcję prowadzoną przez Powiatowy Dom Kultury w Sztumie. Uczestnicząc w konkursie "Wieś bliżej teatru", PDK organizuje zbiorowe wycieczki na spektakle teatralne Teatru Ziemi Gdańskiej. Organizator z ramienia PDK Ob. Krystyna Pol, nie ogranicza się jedynie do sprzedaży biletów, ale jednocześnie pośredniczy w załatwianiu autobusów z MPGK w Malborku. Na ostatni występ TZG - "Ostatnia stacja" - Remarque'a przyjechało ze wsi ponad 550 osób.

Nie sposób opisać wszystkich problemów omawianych na tych sejmikach. Jest jednak rzeczą bezsporną, że inicjatywa zorganizowania sejmików okazała się bardzo pożyteczna. Sejmiki stały się w wielu gromadach ważnym bodźcem do ożywienia działalności placówek k.o.. Atmosfera szczerości i odpowiedzialności sprzyjała obradom.

W maju b.r. na sejmiku powiatowym wybrani delegaci obradować będą nad sposobami realizacji postulatów i założeń zgłoszonych i postawionych na sejmikach miejskich i gromadzkich.

Do tego sejmiku trwają już przygotowania. Pragniemy, aby ten zjazd działaczy kulturalnych był nie tylko świętem, ale przede wszystkim roboczym spotkaniem, na którym omówione i przedyskutowane zostaną podstawowe problemy pracy kulturalnej w powiecie sztumskim. Problemów tych jest dużo, a ich załatwienie i rozwiązanie w wielu wypadkach, uzależnione jest od aktywnej działalności poszczególnych działaczy oświatowych i kulturalnych.

Sejmik powiatowy winien stać się czynnikiem mobilizującym wszystkich działaczy oświatowych i kulturalnych do pracy w swoich środowiskach. W pracy tej stawiać będziemy na działalność społeczną.

To spotkanie powiatowe działaczy kultury będzie miało również na celu podsumowanie 20-letniej działalności kulturalnej na Ziemi Sztumskiej.

Hasłem przewodnim naszej działalności kulturalnej będzie

"B y l i ś m y , j e s t e ś m y i t u p o z o s t a n i e m y".

Propagujemy radzieckie piosenki

Wzorem lat ubiegłych i w tym roku na terenie województwa gdańskiego odbył się konkurs piosenkarzy - amatorów, wykonawców radzieckiej piosenki. Był to piąty festiwal, bo tak można nazwać tę piękną imprezę, odbywającą się w całym naszym kraju, organizowaną przez zarządy wojewódzkie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Wszyscy znamy piękno radzieckiej pieśni. Tkwi ono w uroczych melodiach, mających swe źródło w muzyce ludowej oraz w wysoce poetyckich strofach tekstu, pełnego prawdy, szczerości i głębokiej, ideowo-wychowawczej myśli. Słusznie mówimy: "piosenka radziecka - piosenką serca". Jest w niej nuta o miłości, przyjaźni, przyrodzie, ukojeniu ojczystych stron, a wszystko to owiane jest szczerem liryzmem i humanizmem. Niosą radość i swoim ładunkiem emocjonalnym kształtują uczucia estetyczne i budzą wrażliwość na piękno.

I dlatego należy wyrazić zadowolenie, że podjęto tego rodzaju akcję, która na terenie naszego województwa po raz piąty wydaje tak piękne owoce. Kilkuset wykonawców, śpiewaków-amatorów, którzy zgłosili się do eliminacji, to najlepsi propagatorzy idei, jakiej służy Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Młodociani adepci tej amatorskiej estrady wokalne z zapałem i bezpośredniością prezentowania wartościowego repertuaru i poważnym potraktowaniem swojego zadania. Po przejściu eliminacji powiatowych, do finału wojewódzkiego zostało zakwalifikowanych 18 osób. W dniu 20 marca b.r. odbył się uroczysty koncert w zabytkowej sali Ratusza Staromiejskiego w Gdańsku przy ul. Korzennej, siedzibie Wojewódzkiego Domu Kultury. Przybyli na tę imprezę zastępca kierownika Wydziału Nauki, Oświaty i Kultury KW PZPR, tow. Kazimierz Wrzesiński, przewodniczący ZW TPR prof. Józef Wyso-

cki i sekretarz ZW TPPR tow. Maria Jałoszyńska. Koncert zaszczylił swą obecnością konsul generalny ZSRR w Gdańsku tow. Wiktor Pieli-szenko, wicekonsul tow. Grigorij Szyłowski oraz sekretarz konsulatu tow. Lew Wołgin. Wypełniona publicznością po brzegi sala wysłuchiwała śpiewaków, których oceniała komisja sędziowska pod przewodnictwem rektora Wyższej Szkoły Muzycznej w Sopocie tj. niżej podpisanego

Wynik konkursu był następujący:

Pierwszą nagrodę /wycieczka do ZSRR/ otrzymała Beata Branny ze studia piosenki WDK. Dwie równorzędne nagrody drugie przyznano Jerzemu Doroszowi, również ze studia WDK oraz Stefanii Krzywoszyńskiej z Liceum Pedagogicznego w Lęborku. Wymienione trzy osoby będą reprezentować województwo gdańskie w czerwcu br. na ogólnopolskich eliminacjach w Zielonej Górze. Dwie równorzędne nagrody trzecie zdobyli: Teresa Nosewicz /Gdynia/ i Romuald Nowicki. Nagrodę czwartą otrzymała Regina Bober /Elbląg/, a trzy równorzędne nagrody piąte otrzymali: Jan Subocz /Kwidzyn/, duet J. Dorosz i S. Kudlik /Gdańsk/ oraz bracia Połoczyńscy /duet/ z jednostki wojskowej w Malborku.

Wszystkie produkcje piosenkarzy przyjmowano niezwykle gorąco, albowiem tegoroczny poziom wykonawczy konkursu był wysoki i zasługiwał na dobrą ocenę. Zarząd Wojewódzki TPPR w Gdańsku zadał sobie wiele trudu, aby pod względem organizacyjnym impreza była sprawna i odpowiadała swym ideowym i artystycznym założeniom. Świadczy to również o tym, że koła TPPR na terenie woj. gdańskiego są żywotne i rośnie ich ranga w środowiskach, w których działają. Idea przyjaźni i braterski związek narodu polskiego z radzieckim także w prostej, z serca płynącej piosence, znajduje swój szlachetny i prawdziwy wyraz.

Doc. Roman Heising

Regina Witkowska

Radość ludzka zwyczajna

26 i 27 marca w sali Ratusza Staromiejskiego odbyły się wojewódzkie eliminacje XII Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego. W konkursie tym bierze udział ponad sto tysięcy osób, w województwie gdańskim ponad pięć tysięcy. Z tych tysięcy zachwyconych poezją - wybrano na eliminacje czterdzieści sześć osób. - Im szersza baza - tym wyżej

sięga wierzchołek - taka jest ogólna zasada wszelkiego wyboru, spraw-
dzona i tym razem, po raz dwunasty. Koło recytatorskie w Polsce sta-
ło się powiększa - i rzecz znamienne - jego okręg przebiega przez
wsie, zakłady pracy, biura i szkoły średnie. Studenci znaleźli się w
województwie gdańskim poza tym okręgiem.

Broniewski - choć tym razem nie zjawiał się w repertuarze konkursu ,
ale patronował imprezie:

"Powszedniego chleba słów daj nam i stań przy nas".

Ta linijka znanego wiersza mogłaby być hasłem konkursu. Recytatorzy
tym razem mieli zupełną swobodę w wyborze repertuaru. A więc to, co
przyniesli na konkurs jest ich osobistą wypowiedzią na temat litera-
tury, a także swoistą ankietą: słuchając recytacji - słyszeliśmy to,
co każdemu z nich "w duszy gra", co każdy uważa za najważniejsze i
najpiękniejsze w wielkiej księdze literatury powszechnej.

A więc co ?

Oczywiście - literatura polska. W poezji najczęściej dźwięczał wiersz
Tuwima i błyskał - Gałczyńskiego. Obok nich - Różewicz i Słowacki.
Były to wiersze piękne, ale przecież nie czysta piękność słowa decy-
dowała w wyborze. Były to wiersze, które niosą treści społeczne.

Jeszcze wyraźniej zainteresowania uczestników wypowiedziały się
w prozie. Poziom artystyczny przyniesionych na konkurs odcinków pro-
zy nie był tak jednolicie wysoki - jak w poezji.

Ale nawet słabsze stronicę usprawiedliwiała się aktualnością albo
związkiem z miejscem zamieszkania mówiącego.

Głównym tematem, który przewijał się przez cały czas recytacji - jest
jednak ostatnia wojna i historia narodu polskiego.

Ci młodzi ludzie, bo żaden z uczestników nie przekroczył trzydziest-
ki, czują się jednak wpleceni w tę historię i zdają sobie sprawę,
że druga wojna światowa to był wielki i trudny egzamin także i ze
społecznej moralności.

I właśnie wysunięcie tego problemu - jako naczelnego pytania, na
które szuka się odpowiedzi w literaturze, uważam za osiągnięcie kon-
kursu.

x

x

x

Jak już wspomniałam, wszyscy są młodzi. W tym wieku bywa się poetą - nawet jeśli w dowodzie pisze: frezer, urzędniczka, uczeń technikum czy szkoły zasadniczej.

Zastanawiające, dlaczego szkoły ogólnokształcące wystąpiły w tak skromnej reprezentacji. Ilość uczestników i ich poziom zdecydowanie przysparza blasku szkołom zawodowym. Wiemy, że ilość godzin języka polskiego jest tam mniejsza, że nacisk kładzie się na przedmioty zawodowe. Tym większa zasługa szkół i nauczycieli, którzy mimo tych przeszkód związali młodzież z poezją. Jeszcze bardziej cieszy i wzrusza obecność na tej sali - i laur wojewódzki przyznany pracownikowi fizycznemu ze wsi czy z fabryki, albo wyróżnienie ucznia zasadniczej szkoły zawodowej.

"Powszedniego chleba słów"... - właśnie powszedniość, zwykłość i co się z tym wiąże - prawda interpretacji są trzecim osiągnięciem eliminacji. Bardzo rzadko zdarzała się nastrojowość, wydobyta przy pomocy rozwlekania tekstu i kręcenia gałką modulacji głosu. To epigonizm lat ubiegłych i onegdajszego sposobu deklamacji. Nie ma co podkreślać, że dykcja nie budziła zastrzeżeń, podobnie akcentowanie; dwanaście konkursów recytatorskich doprowadziło do ładu naszą polszczyznę !

I to są największe zasługi konkursu. Dodać do nich trzeba jeszcze odczytanie, liczne i ciekawe lektury, które młodzi ludzie wpisali w arkuszach recytatora.

Czytali sporo klasyki i rozejrzeli się uczciwie w poezji, zanim wybrali to, co im się wydawało najbliższe.

I na zakończenie kilka słów o tym, co na konkursie stało się przeżyciem artystycznym. Oczywiście były nim wszystkie pozycje nagrodzone, które będą nasz region reprezentować wobec całej Polski. Ale podpisana poniżej rości sobie prawo do podkreślenia tego, co dla niej stanowiło wartość szczególną.

A więc Tuwima "Wiersze o Małgorzatce" - recytuje je Grażyna Szulczewska, uczennica Technikum Przemysłu Spożywczego w Gdańsku. Wiersze trudne, z refrenami nachylonymi ku modnym wtedy dadaizmom. Na sali zabrzmiały jak manifestacja buntu, jak doskonały wyraz tęsknoty do swobody i miłości, ich układane z pojedynczych słów i sylab obrazy zalsniły jak najpiękniejsza mozaika.

Drugi raz głęboko wzruszył mnie Żeromski. Danuta Guzek, uczennica Technikum Komunikacyjnego w Gdańsku, mówiła stronica o odwiedzi - nach Joasi w domu, domu, który przeszedł w obce ręce lekceważące naj-

serdeczniejsze pamiątki. Żeromski, na którego się wypisuje, że trudny, barokowy i młodopolski - stał się bliski i wzruszający, jakby mówił o naszych własnych stratach. Amator - Zdzisław Wróbel - powiedział wiersz "Spadanie" Różewicza tak jakby te słowa były wynikiem jego doświadczeń: prosto - a nie uroniwszy nic z ich przejmującej odkrywczości.

Jerzy Kaskiewicz - z Wrześcia, poczta Wielko - /nie mylić z Wrzeszczem/ mówił fragment opowiadania K.Brandysa "Czerwona czapeczka". To jest fragment opowiadający o rekordowym skoku narciarskim zakończonym upadkiem. Resytacja znów nałożyła na siatkę dobrej prozy autora - ciekawy zarys własnych przemyśleń i sądów. Albo jak współcześnie zabrzmiał artykuł Mickiewicza z Trybuny Ludów "Socjalizm", mówiony przez Marka Duńca. Okazało się, że sto lat z górą przeleciało nad tym tekstem - nie odbierając mu świetnej publicystycznej dra pieżności.

"Spowiedź ehuligana" Sergiusza Jesienina - recytowana przez Wiesława Rudzkiego, ucznia z Elbląga, była przekonującą wypowiedzią w szerokiej dyskusji o młodzieży.

Listę tę można by - i może nawet należałoby - przedłużyć. Wymienione przykłady mogą już jednak zaświadczyć jakie bliskie są zażyłości uczestników konkursu z poezją, naprawdę stała się ona ich zwyczajną ludzką radością - otwierającą rozległe przestrzenie wzruszeń, przeżyć, poszukiwań.

Szóstka spośród dwudziestu nagrodzonych i wyróżnionych będzie reprezentować województwo gdańskie na eliminacjach ogólnopolskich.

Życzymy im szczęścia - i jesteśmy pewni, że życzenie się ziści, bez względu bowiem na treść werdyktu jury - mają oni obywatelstwo w bogatej i malowniczej Rzeczypospolitej poetów.

Sądzę, że wielu uczestników konkursu tam się zadowoili.

Międzywojewódzkie spotkanie

Przez trzy dni produkowały się na niewielkiej estradzie elbląskiego klubu "Kosmos" amatorskie zespoły artystyczne jednostek podległych Wojewódzkiemu Związkowi Spółdzielni Pracy w Gdańsku i Olsztynie. Przez trzy dni oglądaliśmy młodość w różnorodnej postaci: w piosence, w tańcu, w melodii, w recytacji i mocnym uderzeniu.

Taka konfrontacja pracy zespołów amatorskich dwóch województw jest ze wszech miar niesłychanie pożyteczna i ... ciekawa. Ileż pomysło-
wości, ileż dobrej i niedobrej ambicji, ileż starań kryje się w ta-
kich zawodach. W przeglądzie wzięło udział ogółem 8 zespołów, o któ-
rych kolejno: Muzyczno-estradowy zespół "Cytrusy" z Międzyspółdziel-
nianej Świetlicy w Bartoszych woj. Olsztyn.

Malutki to zespół, a przy tym bardzo młody. I stażem i wiekiem.
Trzej chłopcy z gitarami elektrycznymi, jeden z perkusją i dwie mło-
dziutkie dziewczyny z piosenkami. Wszystko razem istnieje zaledwie
od trzech miesięcy. "Cytrusy" pracują w warunkach dość trudnych. Nie
mają fachowca - instruktora, który mógłby nimi pokierować, wszystko,
co robią wywodzi się li tylko z własnej intuicji. Ale ta intuicja
nie jest zła. Młodziutkie, niedoświadczone "Cytrusy" nie pokazały
wprawdzie wielkiej klasy, ale za to pokazały dużą kulturę muzyczną,
pewien smak artystyczny. Ci młodzi chłopcy zarażeni bakcylem big-
beatu, stylowi temu zresztą hołdujący w swym zespole nie zagłuszają
słuchacza nadmierną ilością decybeli, nie tańczą przy swoich gita-
rach, nie grzebią nóżką wzorem innych big-beatowych koników, nie
wpadli w manierę estradowych gierek, lansowanych przez nasze renomo-
wane big-beatowe zespoły, rozsiewające wśród młodzieży ziarno złego
smaku.

Międzyspółdzielniiany Klub z Tczewa zaprezentowany był w elbląskim
przeglądzie przez zespół "Kamyki" - zespół najambitniejszy ze wszy-
stkich uczestniczących w onych trzydniowych imprezach. "Kamyki" i-
stnieją już kilka lat. One też idąc za głosem mody opowiedziały się
po stronie big-beatu. Ale jakżeż ambitny jest ten big-beat! Wystar-
czy wspomnieć, że w kamykowskim repertuarze znalazły się takie po-
zycje jak "Taniec z szablami" Chaczaturiana, jak parafraza na te-
maty z "Cyrulika Sewilskiego" Rossiniego, jak aria Nadira z "Poła-
wiaczy Pereł" Bizeta. Trochę to szokuje: Chaczaturian, Rossini czy
Bizet i - big beat. Ale tylko pozornie. Transkrypcje big-beatowe
tych utworów wykonane przez tczewskie "Kamyki" są doskonale zaaranżo-
wane, bardzo ciekawie zinstrumentowane, no i naprawdę świetnie wyko-
nane. Prócz tych przed chwilą wymienionych utworów "Kamyki" zapre-
zentowały jeszcze inne pozycje big-beatowe - równie dobrze przygoto-
wane i z dużą kulturą podane.

Warto zwrócić również uwagę na dwóch piosenkarzy "Kamyków" - na braci
Połoczańskich, młodziutkich chłopców pełniących w tej chwili służbę
wojskową. Bardzo muzykalni, dobrzy głosowo i bardzo skromni, czym
ujęli sobie zdecydowanie oceniającą ich komisję.

"Kamyki" mają jeszcze jedną ogromną zaletę: koleżeństwo. Wszystkie występujące w przeglądzie zespoły z obu województw właśnie u "Kamyków" spotykały się z pomocą, radą, podporą - /np. kamykowski elektryk czuwał nad sprawnością wzmacniaczy, "Kamyki" pożyczyły innemu zespołowi własny werbelek, bo w werblu tego innego zespołu pękła skóra/.

Zespół "Kamyki" dojrzał już do tego i zasłużył sobie na to, żeby go pokazać szerszej publiczności. Żeby i Tczew mógł poszczycić się osiągnięciami w dziedzinie działalności kulturalno-artystycznej.

Spółdzielczy Dom Kultury w Malborku zaprezentował zespół muzyczno-estradowy dość duży, z solistami, dekoracjami itp., ale - niestety - bez większych artystycznych ambicji. Ot, taka sobie dansingowa muzyczka taneczna, którą można w każdym lokalu nawet nie pierwszej kategorii usłyszeć.

Zespół chórалny Swietlicy Spółdzielni Pracy "Pekój" w Olsztynku pracuje w trzech kierunkach: folklor, piosenki rozrywkowe i - wbrew nazwie "chórалny" - małeńki zespólik gitarowy. Z tych trzech kierunków na pierwszy plan wysuwa się niewątpliwie folklor. Olsztynek sięgnął do rodzimej ludowości, do piosenek Warmii i Mazur, wykonując te piosenki z dużym wdziękiem i werwą. Ten kierunek chyba najlepiej zespołowi odpowiada, bo też i najlepiej brzmi. Piosenki rozrywkowe nie stanowią jeszcze w tej chwili w zespole pozycji godnej pokazywania szerszemu ogółowi. A z zespołu gitarowego można tutaj zrezygnować zupełnie. Na razie - nie rokuje on większych nadziei.

Zespół Estradowy Spółdzielczego Ośrodka Kultury z Działdowa przygotował program obszerny, różnorodny, starannie opracowany, ale z dużymi jeszcze brakami. Natomiast zespół regionalny z tegoż samego Ośrodka w Działdowie uznany został przez oceniającą przegląd komisję bardzo wysoko. Zespół przygotował fragmenty z suity warmińskiej "Wesele". Cóż to za śliczne, barwne widowisko utrzymane doskonale w stylu ludowym! Niewielka kapela złożona z akordeonu, skrzypiec, klarnetu i kontrabaśu brzmi doskonale. Prowadzona w unisonie lub oktawie melodia przez skrzypce i klarnet daje kapitalny efekt surowości ludowej. Bardzo skrótowno potraktowane stroje stwarzają klimat autentyku, a doskonale wykonane piosenki i tańce warmińskie zyskały sobie ogromne brawa wśród zebranej na przeglądzie publiczności.

Muzyczno-estradowy zespół Międzysołdzialniany z Kwidzyna zaprezentował program rozrywkowy, złożony z utworów wykonanych przez zespół, z piosenek wykonanych przez tercet żeński i solistkę, wreszcie ze strony słownej. Kwidzyn doskonale potrafił zróżnicować rolę zespołu muzy-

cznego w utworach, gdzie zespół grał sam i w akompaniamencie piosenek. W akompaniamencie zespół był drugorzędny, dzięki czemu wszystkie walory piosenki wyszły jak na dłoni. I to dobrze, bo tak tercet jak i solistka zasługiwały na pierwszoplanowość. Doskonałego ma zespół kwidzynski perkusistę, bardzo dobrego saksofonistę. Zespół ambitny.

I wreszcie - na zakończenie międzywojewódzkich zmagania - wystąpił muzyczno-wokalny zespół Międzyspółdzielniowego Klubu Młodzieżowego ZMS "Septymy" z Lęborka.

No i tutaj właśnie wyszła na jaw ta "niedobra" ambicja zespołu. Przegląd oceniany był przez komisję, ale w sali znajdowała się spora ilość publiczności - przeważnie bardzo młodej. "Septymy" zagrały walc - na pełny regulator wzmacniaczy, głośników i perkusji, mimo, że komisja wyraźnie życzyła sobie gry stonowanej. "Głupstwo komisja - zawyrokowały Septymy - grunt, to publika".

No i po drugim utworze część komisji wyszła z sali przesłuchań.

Powstało pytanie: czym kierowały się bądź co bądź renomowane "Septymy" w swej decyzji? Czy poszły na lep popularności, wrzasków na sali i przeraźliwie głośnego entuzjazmu "nastolatków" czy też hałasem przekraczającym ludzką wytrzymałość chciały pokryć nieuctwo lub niezbyt dobrze przygotowany program? Trudno na to pytanie odpowiedzieć. Komisja uchyliła się od oceny, Septymy się obraziły, ale wreszcie się przeprosiły.

Warto tutaj zatrzymać się chwilę nad tym incydentem. Zespoły istniejące w klubach spółdzielczych nie są "instytucjami prywatnymi". Każdy z nich jest przez pion spółdzielczy utrzymywany. To spółdzielczość zakupiła sprzęt wartości kilkudziesięciu tysięcy złotych, to spółdzielczość zespoły ubrała, spółdzielczość angażuje instruktorów - nic więc dziwnego, że ta sama spółdzielczość pragnie od czasu do czasu skontrolować artystyczny dorobek finansowanych przez siebie zespołów. Wydaje się, że młodzi członkowie lęborskich "Septym" powinni to zrozumieć. Nie można grozić: "nie trzeba, nie wystąpimy" - bo odpowiedni finansjerzy mogą powiedzieć: dobrze, dziękujemy. Oddajemy więc sprzęt innym, takim, którzy będą się liczyli z wymaganiami patronów.

Myślę, że konflikt, jaki zaistniał pomiędzy "Septymami" a organizatorami elbląskiej imprezy przyniesie jakieś wnioski i że młodzi wielbiciel big-beatu spuszczą nieco z tonu, dostosowując się do dyscypliny niezbędnej w pracy zespołowej.

Na zakończenie kilka "naj" :

Za najlepiej przygotowany program uznano warmińskie "Wesele" z Działdowa.

Za najlepiej pracującego kierownika zespołu - Krystynę Kozłowską również z Działdowa.

Za najlepszy utwór uznano transkrypcję "Cyrulika Sewilskiego" zaprezentowanego przez tczewskie "Kamyki".

Najlepszymi muzykami okazali się perkusista i saksofonista z zespołu kwidzyńskiego.

Najlepiej opracowaną stronę słowną pokazu miał zespół estradowy z Działdowa.

Najlepszy akompaniament solistom pokazał zespół kwidzyński.

Najlepszą solistką - piosenkarką była Hanna Mętlicka z Działdowa.

Elbląska impreza była bardzo udana i na pewno przyniosła wszystkim uczestnikom wiele korzyści. W przyszłości przeglądy takie będą kontynuowane, dzięki czemu będzie można nadać kierunek pracy artystycznej zespołów amatorskich pionu spółdzielczego.

I ostatnie zdanie: panu Adamczykowi z Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Pracy w Gdańsku słowa uznania za bardzo dobrą stronę organizacyjną imprezy.

Józefa Chybowska

K R O N I K A

=====

Zarząd Gdańskiego Oddziału Z.T.A. zorganizował w dniu 6 marca w Elblągu piękną imprezę artystyczną w ramach tzw. Powiatowej SCENY AMATORA. Złożyły się na nią występy trzech zespołów: Teatru Propozycji Elbląskich Zakładów ZAMECH /program publicystyczny/, Teatru Dramatycznego Elbląskiego Klubu "Kosmos" /jednoaktówka Szniawskiego "Matka" w reż. Jerzego Maszkowskiego/ oraz regionalnego zespołu pieśni i tańca Elbląskiego Domu Kultury.

Program tego ostatniego był szczególnie udany. "Piosenki i tańce Warmii i Mazur" /choreograf - mgr Ryszard Tomczyk, muzyka i śpiew - Henryk Tarnowski/, wsparte pięknymi kostiumami, wdziękiem młodych wykonawców i doskonałymi układami tańca oraz pomysłową inscenizacją piosenek podbiły sobie całkowicie widownię.

Po skończonej imprezie przedstawiciel Wojewódzkiej Sceny Amatora wręczył zespołom dyplomy za udział w tym barwnym koncercie słowa i piosenki.

Szkoda, że pierwszą imprezą powiatową tego typu za mało zainteresowały się władze powiatu.

Organizatorom należą się słowa uznania, przedstawicielom innych powiatów zaś należy życzyć równie udanych imprez w ich środowisku.

x

x x

13 marca Dom Kultury w Nowym Porcie był widownią występów zespołów z pionu szkolnego, prezentujących swój dorobek w ramach kolejnej Wojewódzkiej Sceny Amatora.

Szczególnie udany był występ chóru chłopięcego "Słowiki" z MDK w Gdyni./Leon i Ireneusz Łukaszewscy/. Jest to jedyny zespół na Wybrzeżu, który w swoim repertuarze umieścił kilka piosenek ze zbioru "Cztery pory roku" Konopnickiej i Noskowskiego. Zespół odznacza się dobrą emisją, finezyjnym rytmem i staranną interpretacją tekstów.

Chór mieszany Państwowych Szkół Budowlanych z Gdańska wystąpił z ciekawie dobranym repertuarem pieśni klasycznych, ludowych i morskich./dyr. Hubert Strobel/. Zarówno soliści jak i chór zaprezentowali naprawdę nieprzeciętny poziom.

Szkolny zespół taneczny ze Szropów, pow. Sztum, liczący 8 par, pokazał dwie wiązanki tańców wielkopolskie i lubelskie /kier.Felicja Zawisłakowa/. Dzieci tańczyły z dużym opanowaniem kroków i figur charakterystycznych dla tego regionu, co w połączeniu z udanymi kostiumami sprawiało bardzo dodatnie wrażenie.

Podobnie duże przygotowanie techniczne i muzyczne wykazał zespół taneczny Młodzieżowego Domu Kultury w Gdyni /kier. Helena Matejko/ wykonując dwa ciekawe koncepcyjnie obrazki taneczne: łowicki "W naszej chatce przy niedzieli" i góralski "Na hali".

Szkoda, że zabrakło zaproszonego regionalnego zespołu pieśni i tańca z Wojanowa pow. Pruszcz Gdański.

W całości impreza stała na bardzo wysokim poziomie. Oby takich więcej. Dobrze, że mieli ją okazję obejrzieć nauczyciele i instruktorzy, pracujący w ruchu amatorskim. Dobrze, że obejrzały ją oświatowe władze gdańskie i przedstawiciel Zarządu Głównego Z.T.A. - z Warszawy.

Z okazji "Dnia Metalowca" w dniu 19 marca odbyła się uroczysta akademia w Zakładowym Domu Kultury Stoczni Gdańskiej. W czasie części oficjalnej wice-przewodniczący Zarządu Głównego, ob. St. Jurczyński, udekorował złotymi i srebrnymi odznakami honorowymi działaczy, wyróżniających się w pracy zawodowej i działalności związkowej.

W części artystycznej wystąpiły zespoły artystyczne Zw. Zawod. Metalowców.

Montaż z najlepszych pozycji programowych czterech różnych zespołów przygotował choreograf WDK, Janusz Właśniewski, konferansjerkę prowadził popularny na Wybrzeżu muzyk, Adolf Malinowski.

Na zakończenie udanej imprezy wszystkie zespoły wykonały marsza metalowców.

x

x

x

W dniach 12 - 13 marca 1966 r. w sali Państwowego Teatru Lalki i Aktora "Miniatura" w Gdańsku odbyło się I Seminarium Kulturalne Scen Szkolnych Trójmiasta zorganizowane przez Komisję Kultury Zrzeszenia Studentów Polskich przy Wyższej Szkole Pedagogicznej w Gdańsku przy współudziale Kuratorium Okręgu Szkolnego Gdańsk i Katedry Metodyki Języka Polskiego WSP.

Celem Seminarium było :

1. dokonanie przeglądu wybranych zespołów żywego słowa ze szkół średnich Trójmiasta
2. zapoznanie studentów WSP i SN-ów z formami i metodami pracy w zespole szkolnym, poprzez udział w przeglądzie i dyskusji z instruktorami i młodzieżą
3. zebranie materiałów, które mogą stać się pomocą w systemie kształcenia nauczycieli w zakresie kultury żywego słowa
4. wyboru zespołów do przeglądu dokonała Komisja Kultury ZSP przy WSP. W I Seminarium Kulturalnym Scen Szkolnych Trójmiasta udział wzięli:
 1. członkowie szkolnych zespołów żywego słowa z terenu Trójmiasta
 2. instruktorzy i kierownicy szkolnych zespołów żywego słowa
 3. studenci WSP w Gdańsku i Studiów Nauczycielskich w Gdańsku i Oliwie
 4. pracownicy Katedry Metodyki Języka Polskiego i Katedry Pedagogiki WSP

5. zainteresowani nauczyciele poloniści, działacze ZTA, WDK i zaproszeni goście.

W przeglądzie zaprezentowały się następujące zespoły :

1. sobota 12 marca

Szkolne Koło Teatralne przy Zespole Szkół Zawodowych w Gdańsku /"Piotr" K.Salaburskiej w reż. Mirosława Jankowskiego/

Koło Teatralne przy Technikum Budowy Okrętów w Gdańsku i Technikum Handlowym w Sopocie /"A jednak miłość" H.Auderskiej w reż. Heleny Zielewiczowej i Janiny Żwirowej/.

2. niedziela 13 marca

Koło Teatralne przy Technikum Łączności w Gdańsku /"Dwie bliźny" A. Fredry w reż. Kazimierza Rowińskiego/.

Zespół Teatralny przy Technikum Chłodniczym w Gdyni /fragmenty I i II cz. "Dziadów" A.Mickiewicza w reż. Tadeusza Włodkowskiego/.

W czasie Seminarium odbyła się dyskusja młodzieży szkolnej nad pokazanymi w przeglądzie sztukami, rozmowa o pracy w teatrze szkolnym, o zainteresowaniach i planach młodzieży, związanych z teatrem w szkole oraz dyskusja studentów, instruktorów, nauczycieli i zainteresowanych nad formami teatru szkolnego i celami oraz kierunkiem jego oddziaływania.

Zwrócono uwagę na duże trudności teatru szkolnego w doborze odpowiedniego repertuaru. Wszystkie cztery pokazane sztuki, mimo że dwie z nich były współczesne poruszające problemy młodzieżowe, a dwie następne reprezentowały klasykę, nastręczały wykonawcom trudności często nie do pokonania, związane ze sprawą obsady ról, głębi. problematyki psychologicznej, umiejętnością mówienia tekstu, poruszania się w kostiumie itd.

Zatem, czy nie lepiej zrezygnować z grania pełnych sztuk, a przedstawić się na inscenizację montażu literackich i teatr poezji.

Na to pytanie nie uzyskano odpowiedzi, bo bardzo trudno ustalić jakąś jedyną właściwą formę teatru szkolnego. Teoretyczne rozważania nie rozwiążą problemu, może je podsunąć jedynie praktyka.

I Seminarium Kulturalne Scen Szkolnych Trójmiasta uświadomiło potrzebę bliższego zainteresowania się teatrem szkolnym i potrzebę dyskusji nad formami jego działalności.

Jedno jest oczywiste i skłania do optymizmu, że młodzież szkolna chętnie i z pasją garnie się do zespołów teatralnych, chce "grać". Trzeba tylko dać jej dobrych, odpowiedzialnych i posiadających smak artystyczny instruktorów, a cały amatorski ruch teatralny w szkole otoczyć troskliwą, pedagogiczną opieką.

Konkurs "Ziemia Gdańska w 1000-lecie" zdecydowanie "chwycił".

Akcja przygotowawcza do konkursu trwa, w m-cu marca odbyło się 14 spotkań poświęconych gospodarce morskiej, kulturze i sztuce, zabytkom ziemi gdańskiej, historii. W kwietniu takich spotkań planuje się 40. Do konkursu przygotowują się wszystkie powiaty - poza Wejherowem. Tam ponoć "nic takiego nie wyjdzie, nikt się konkursem o Ziemi Gdańskiej nie interesuje".

Pierwsze wrażenia osób prowadzących imprezy przygotowawcze do konkursu są różne - w sumie jednak zawsze pozytywne. Na prelekcje prof. F. Mamuszki - w Lęborku i Pruszczu Gd. przyszło 100 i ponad 100 osób z notatnikami i ołówkami w rękę. Sztum akcją konkursową zainteresował cały powiat - w 5 miejscowościach powiat robi wstępne eliminacje środowiskowe. Kościerzyna dla konkursu "szkoli" grupkę 10-15 osób. Formy organizacyjne są tu jednak mniej istotne. Ważne jest to, że cel konkursu - zdobycie, bądź pogłębienie wiedzy o dziejach Ziemi Gdańskiej - osiągnięty zostanie zarówno wówczas kiedy konkurs stanie się imprezą masową - jak i wówczas kiedy objęcie swoim zasięgiem małą, ale zapaloną grupkę miłośników Ziemi Gdańskiej.

x

x

x

W dniach od 28 do 30 marca w sali Ratusza Staromiejskiego odbyła się uroczysta Sesja naukowa Tow. Literackiego im. Adama Mickiewicza z okazji 20-lecia istnienia Oddziału Gdańskiego i 80-lecia założenia Towarzystwa w ogóle. Zabrani na Zjeździe delegaci wszystkich Oddziałów, dokonali wyboru nowych władz, przy czym prezesem ponownie został prof. Julian Krzyżanowski, znakomity polonista, uczony wielkiej klasy.

Prof. J. Krzyżanowski w pierwszym dniu obrad wygłosił niezwykle interesujący wykład o Henryku Sienkiewiczu w 50-lecie jego zgonu. Wykłady innych prelegentów związane były ściśle z Gdańskiem, z jego naukowymi i literackimi tradycjami. Życiu współczesnemu natomiast poświęcone było spotkanie z literatami Wybrzeża.

Wielu obecnych na Sesji działaczy kulturalno-oświatowych niewątpliwie przekaże swoje impresje wyniesione z tego ciekawego spotkania - dalej w teren.

x

x

x

W dniach 29 i 30 marca w sali III Liceum Ogólnokształcącego w Gdańsku - Wrzeszczu, odbyły się eliminacje miejskie konkursu recytatorskiego pod hasłem przyjaźni polsko-radzieckiej, zorganizowanego wspólnie z władzami oświatowymi przez Woj. Zarząd TPPR. W turnieju uczestniczyło około 50 uczniów ze szkół podstawowych, średnich i zawodowych. Na specjalne podkreślenie zasługuje strona organizacyjna, niezwykle sprawna oraz wprowadzenie ciekawej inowacji w postaci jawnego punktowania recytatorów przez podnoszenie do góry tabliczek z numeracją od 1 do 10. W ten sposób cała sala była znacznie bardziej wciągnięta w przebieg rozgrywek i od razu konfrontowała własne opinie o recytatorach z oceną jurorów. Przykład godny naśladowania!

x

x

x

W klubie WDK odbył się mały, ale bardzo miły jubileusz 10-lecia Amatorskiego Klubu Tańca Towarzyskiego. Wzięli w nim udział członkowie - Weterani klubu wraz ze swym "mistrzem" wtajemniczającym ich w arkaną nowoczesnej sztuki tanecznej, Edwardem Dobraczyńskim.

KONKURS CZYTELNICZY

organizowany przez Zarząd Wojewódzki ZMW w Gdańsku, Zarząd Polityczny Marynarki Wojennej w Gdyni, Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną w Gdańsku.

p.t. "MORZE ODWIECZNIE POLSKIE"

/dla młodzieży wiejskiej województwa gdańskiego/

I. Cel konkursu.

Konkurs "Morze odwiecznie polskie" wiąże się ściśle z obchodami Tysiąclecia Państwa Polskiego, ma na celu spopularyzowanie wśród młodzieży wiejskiej województwa gdańskiego tradycji morskich naszego narodu i współczesnej gospodarki morskiej.

II. Zasady organizacyjne.

1. Konkurs dla uczestników zostanie przeprowadzony w czasie od 31 marca do 31 maja 1966 r.

2. Organizatorami konkursu na szczeblu wojewódzkim są :
Wojewódzki Zarząd Związku Młodzieży Wiejskiej w Gdańsku
Zarząd Polityczny Marynarki Wojennej w Gdyni oraz Wojewódzka i
Miejska Biblioteka Publiczna w Gdańsku.
Organizatorami konkursu w miastach powiatowych są: Powiatowy Zarząd ZMW, Powiatowe i Miejskie Biblioteki Publiczne. W gromadach konkurs organizują koła gromadzkie ZMW przy współudziale gromadzkich bibliotek publicznych.
3. W konkursie może wziąć udział młodzież, która ukończyła 15 rok życia.
4. Osoby pragnące uczestniczyć w konkursie, zgłaszają swój udział w gromadzkim kole ZMW, lub w miejscowej Bibliotece Gromadzkiej, gdzie otrzymują: wykaz lektury oraz wybraną przez uczestnika lekturę.
5. Na zakończenie konkursu zostaną zorganizowane turnieje quizowe.
 - a/ Jednorazowe turnieje quizowe w powiatach w czasie od 1-15 czerwiec 1966 r.
 - b/ turniej quizowy wojewódzki w czasie Dni Morza.
6. Powiatowe turnieje quizowe organizuje komisja konkursowa specjalnie powołana przez organizatorów, w skład której winni wejść przedstawiciele miejscowych władz i instytucji KC.
7. Finał wojewódzki zorganizuje Zarząd Wojewódzki ZMW w Gdańsku przy współudziale WiMBP w Gdańsku i Zarządu Polit. Mar. Wojennej.
Powiatowe komisje konkursowe otrzymują od organizatorów wojewódzkich zestaw pytań turniejowych, proporcjonalnie do ilości uczestników.
8. Pytania quizowe w eliminacjach powiatowych dot. będą :
 - a/ znajomości co najmniej 3 książek ujętych w zestawie "Lektura podstawowa"
 - b/ znajomości podstawowych bieżących zagadnień morskich /wiadomości z prasy codziennej/.
9. Pytania quizowe wojewódzkiej imprezy dot. będą :
 - a/ znajomości wszystkich książek lektury podstawowej,
 - b/ najwybitniejszych polskich pisarzy marynistów,
 - c/ znajomości bieżących zagadnień morskich i wiadomości z prasy codziennej oraz mies. "Morze" n-ry marzec i maj 1966 r.
10. Uczestnicy turniejów quizowych odpowiadać będą na trzy pytania.
W wypadku uzyskania w finale wojewódzkim takiej samej ilości punktów przez kilku uczestników, wprowadzi się pytania dodatkowe m.in. z zestawu lektury pomocniczej.

11. Z eliminacji powiatowych do imprezy finałowej przechodzi po 2 uczestników, którzy uzyskali największą ilość punktów.
12. O przystąpienie do konkursu należy powiadomić biblioteki powiatowe i powiatowe zarządy ZMW do 15 kwietnia 1966 r. wg załączanego schematu.

Lektura podstawowa

Do eliminacji powiatowych obowiązuje znajomość co najmniej trzech pozycji:

1. W.Andruszkiewicz - Polskie porty handlowe Gdynia 1960 WM
2. K.Borchardt - Znaczy kapitan /jakiegokolwiek wydanie/
3. Fr.Fenikowski - Kaper z Morskiego Psa W-wa 1959 Czytelnik
4. A.Fiedler - Dziękuję ci kapitanie /jakiegokolwiek wydanie/
5. A.Necel - Krwawy sztorm /jakiegokolwiek wydanie/
6. J.Pertek - Polacy na morskich szlakach świata Gdańskie Tow. Nauk. 1957 r.
7. J.Pertek - Wielkie dni małej floty/jakiegokolwiek wydanie/
8. St.Żeromski - Wiatr od morza /jakiegokolwiek wydanie/

Lektura pomocnicza

1. B.Milewski - Antykwariat gdański Gdynia 1964 WM
2. Z.Drapella - 500 zagadek morskich Gdynia 1964 WM
3. Zb.Kosiarz - Bitwy morskie Gdynia 1964 WM
4. B.Miazgowski - Morze w literaturze polskiej Gdynia 1964 WM
5. J.Pertek - Polacy pionierami podmorskiej żeglugi - Gdynia 1964 WM

Artykuły dot. morza z prasy codziennej /Głos Wybrzeża, Dziennik Bałtycki, mies. Morze Nr marzec, kwiecień, maj 1966 r./

N a g r o d y

Zarząd Wojewódzki ZMW w Gdańsku, Wojew. i Miejska Biblioteka Publiczna w Gdańsku i Zarząd Polityczny Marynarki Wojennej ufundują cenne nagrody rzeczowe i pieniężne dla zwycięzców eliminacji powiatowych i finalistów imprezy wojewódzkiej.

1 nagroda - wycieczka zagraniczna
=====

Wzór karty zgłoszenia do konkursu.

1. Nazwisko i imię uczestnika
2. Wiek3. Miejsce zamieszkania.....
4. Książki, które uczestnik pragnie przeczytać.....
.....
...../z lektury podstawowej/.....
5. Podpis uczestnika

Pieczętka i podpis bibliotekarza

.....

Redaguje Kolegium: Red. Eugenia Kochanowska, Leokadia Gre-
wicz, Anna Januszevska, Walerian Lach-
nitt, Elżbieta Buchalczyk, Stefan Mar-
cinkowski, Stanisława Mlechowicz.

Adres Redakcji: Woj. Dom Kultury, Gdańsk, Korzenna 33/35,
tel. 31-19-57 i 31-13-44.

Prenumerata roczna 24,- zł., półroczna 12,- zł.

Wyk. Sp. "Nowator" Gdynia, Śląska 64. Zezw. B-6 z 29. III, 1966r
Zlec. 367/900/II - A-4.



W konkursie recytatorskim uczestniczyła młodzież i dorośli, wojsko i cywile ...

Fot. E. Pepliński



Grupa laureatów XII Ogólnopolskiego konkursu
recytatorskiego

Fot. E. Pepliński



Przewodniczący jury Roman Truszczyński wręcza dyplom
uczestnictwa jednemu z recytatorów

Fot. E. Pepliński



Czarna kawa w ładnej ceramice pod obrazami Ryszarda Steca
w klubie WDK b.dobrze smakuje

Fot. E.Pepliński



Zebrańie towarzyskie z okazji 10-lecia Klubu Tańca
Towarzyskiego

Fot.E.Pepliński



Konkurs piosenki radzieckiej zaszczylicili swoją obecnością
Konsul Generalny ZSRR w Gdańsku, Wiktor Pieliszenko, vice-
konsul Grigorij Szydłowski oraz sekretarz konsulatu, Lew Wołgin

Fot. E. Pepliński





Na laureatów konkursu piosenki radzieckiej czekają liczne nagrody /mówi m.in.o tym Doc.Roman Heising,Rektor W.S.M. w Sopocie/
Fot. E.Pepliński



Prof.Józef Wysocki,przewodniczący Woj. Zarz.TPPR,wręcza nagrodę zdobytą w konkursie piosenki radzieckiej

Fot.E.Pepliński



Helena Śliwińska-bibliotekarka z Władysławowa



Kącik regionalny w bibliotece Domu Rybaka we Władysławowie

